



**Odeszła Maria
Mazurek - kochana
„pani z przedszkola”**

strona 3



**Za dwa miesiące
więcej bezrobotnych**

strona 2



strona R2/R3

**Karolina i Mateusz ślub planowali
na 1 maja. Zaprośili ponad 200 osób**



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

14 - 20 kwietnia 2020 r. nr 15 (875)
Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ



BORKI



CZEMIERNIKI



KĄKOLEWNICA



KOMARÓWKI

Narzeczeństwo przedłużone.

Krach w branży ślubnej

Radzyński

„pacjent zero”

jest leczony

w Lublinie

Otoczenie w kwarantannie.

STR.
7

Rolnik z Komarówki dostał prawie ćwierć mln

STRONA 22

108 tabletek od wojewody

STRONA 23

W Ulanie szyją maski dla mieszkańców

STRONA 23

Droga Niewęgłosz- Wygnań szybciej niż planowano

STRONA 23

Michał spod Radzyna mimo epidemii zwiedza Hiszpanię

STR.
R3

**Kiedy wyjeżdżali, nic nie
zapowiadało, że trafią w samo
centrum epidemii. Okazuje się,
że mimo systemu drastycznych
zakazów i obostrzeń, nikt nie
zwraca uwagi na podróżujących
po Włoszech i Hiszpanii turystów.**



REKLAMA

SKUP SAMOCHODÓW

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

! SKUP ZŁOMU ! AUTOKASACJA



Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

☎ 501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący

Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl



Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl



Dyrektor ds. marketingu i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny

Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT RADZYŃSKI

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. Krótka 2, pawilon w bloku

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

**24
RADZYŃ**

24wspolnota.pl

Za dwa miesiące będzie więcej bezrobotnych

Do 10 kwietnia, ponad 100 mikroprzedsiębiorców złożyło wnioski o pożyczki.



Anna Ilczuk

dyrektor PUP

- Rozumiemy to, że pomimo uproszczonej procedury, obszar wsparcia, różnorodność form wsparcia oraz fakt, że pomoce są udzielane przez różne instytucje, może powodować pewne wątpliwości i zamieszanie. Często zmieniające się przepisy, wyjaśnienia na pewno nie ułatwiają pracy również nam. Może ktoś powie – od tego jesteście? Tak, jesteśmy i staramy się naszą pracę wykonywać jak najlepiej i jak najszybciej.

Według danych statystycznych, na koniec marca 2020 roku w powiecie radzyńskim było zarejestrowanych 1530 osób bezrobotnych. Natomiast na koniec lutego br. - 1573. Ten niewielki spadek był spowodowany podejmowaniem pracy przez osoby bezrobotne na początku roku. Ale w urzędzie pracy już widać wzmożony ruch - Obecnie widzimy zwiększoną rejestrację osób z prawem do zasiłku i na pewno liczba bezrobotnych wzrośnie na przełomie maja, czerwca, o ile, zobaczymy - mówi Anna Ilczuk, dyrektor PUP.

Dyrektor podkreśla, że bezrobotni mogą korzystać z dotychczasowych form wsparcia, ponieważ przepisy prawa dotyczące

świadczeń dla bezrobotnych nie zmieniły się. Dlatego te formy wsparcia, które mogą być organizowane, pomimo aktualnych ograniczeń w przemieszczaniu się, zrobieniu badań lekarskich, będą organizowane. Wile z nich zależy jednak od możliwości i zainteresowania pracodawców, a ci sami mają dziś kłopoty.

- To pracodawcy borykają się teraz z problemami i to od nich zależeć będzie stopa bezrobocia, w drugiej połowie bieżącego roku. Dlatego do pracodawców kierowane jest finansowe wsparcie, aby mogli utrzymać swoje firmy i stanowiska pracy - podkreśla Anna Ilczuk.

Urząd Pracy skupia się więc dziś na realizacji tarczy antykryzysowej. Tylko do 10 kwietnia, ponad 100 mikroprzedsiębiorców złożyło wnioski o mikropożyczki. wypłata nastąpi po podpisaniu

umów. Nabory na kolejne formy wsparcia dla przedsiębiorców i osób prowadzących działalność gospodarczą będą ogłaszane w najbliższym czasie.

- Dziękujemy wszystkim przedsiębiorcom za współpracę i zrozumienie, gdyż większość naszej korespondencji i wymiany informacji odbywa się zdalnie poprzez komunikację elektroniczną. Służymy informacją i pomocą również telefonicznie. Dlatego bardzo prosimy o dokładne czytanie zamieszczanych druków, zastanowienie się, z której formy można skorzystać, co jest korzystniejsze, choć niektóre formy mogą być stosowane łącznie. Zapraszamy do śledzenia naszej strony internetowej, gdyż jest to najszybsza forma komunikowania się z Państwem - zachęca dyrektor PUP.

Aleksandra Smolek

PUK obsługuje online

Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Radzynie 8 kwietnia uruchomiło Elektroniczne Biuro Obsługi Klienta. To strona internetowa, za pośrednictwem, której sprawdzimy stan swoich rozliczeń. Usługę znajdziemy

na stronie www.pukradzyn.pl, zakładka Elektroniczne Biuro Obsługi Klienta. Przy logowaniu potrzebujemy numer klienta oraz dane z ostatniej faktury.

M.O.

Szkoła muzyczna zaprasza

Państwowa Szkoła Muzyczna w Radzynie rozpoczęła nabór na nowy rok szkolny. Wnioski można składać do 25 maja. Z uwagi na panujące zagrożenie epidemiologiczne, szkoła przyjmuje wyłącznie drogą elektroniczną. Szczegółowe infor-

macje dotyczące naboru dostępne są na stronie: www.psmrp.edu.pl. Dodatkowe informacje można uzyskać w sekretariacie szkoły za pośrednictwem poczty e-mail: szkoła.muzyczna.radzyn@hot.pl

M.O.



NASZA ANKIETA

radzyn.24wspolnota.pl

PYTANIE NA TEN TYDZIEŃ BRZMI:

Czy uważasz, że wprowadzenie obowiązku maseczek w miejscach publicznych to dobre rozwiązanie:

- TAK
- NIE
- TRUDNO POWIEDZIEĆ

Czego najbardziej brakowało na w Święta

Rodziny -33 %

Znajomych- 17 %

Nabożeństw-50 %

Jeśli interesuje Cię, co Radzynie mają do powiedzenia o sprawach miasta, zaproponuj pytanie do naszej ankiety - radzyn@24wspolnota.pl - temat maila: Pytanie do ankiety.



Tel. 83 352 93 80
RADZYŃ PODLASKI

Kierowca C+E	Szóstka	3500zł.
Sprzedawca	Kąkolewnica, Radzyń	2600zł.
Zaopatrzeniowiec	Komarówka Podl.	2600zł.
Sprzedawca w stacji paliw	Radzyń	2600zł.
Spawacz	Turów	2600zł.

NEKROLOGI

Teresa Szczygieł 85 lat
zm. 4 kwietnia, Radzyń
Jadwiga Czerska 83 lata
zm. 8 kwietnia, Niewęgłosz
Janina Ostapiuk 94 lata
zm. 8 kwietnia, Niewęgłosz

Marianna Hreńczuk 88 lat
zm. 30 marca Ostrówki
Władysław Hawryluk 81 lat
zm. 1 kwietnia, Komarówka P.

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89



CENY PALIW

95

98

ON

LPG

RADZYŃ PODLASKI

Topaz ul. Zabielska	-	-	-	-
Moya ul. Wisznicka	4,19	4,93	4,29	1,99
Resta ul. Budowlanych	4,28	4,89	4,18	1,98
PKS w Radzynie	-	-	4,02	-
Shell Paszki	4,29	4,99	4,34	2,10
PHU Jarek ul. Wisznicka	4,20	-	4,28	-
Euro-Trans ul. Warszawska	4,18	-	4,20	1,96

KOMARÓWKA

Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	4,49	5,29	4,49	1,96
--	------	------	------	------

BIAŁA

Orzeł Biała 31	4,20	-	4,20	1,95
-------------------	------	---	------	------

KĄKOLEWNICA

Giełda Paliwowa	4,00	4,89	4,05	1,80
-----------------	------	------	------	------

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepne 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARIMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica 372 20 10
Komarówka 353 50 04
Radzyń 413 18 00
Ulan-Majorat 351 80 69
Wohyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI HYDRAULICZNE,
GAZOWNICZE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY

tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK

tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ

WETERYNARIJ

RADZYŃSKIE CENTRUM

MAŁYCH ZWIERZĄT

tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER

tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK

tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE

tel. 884 623 936

Życie zawsze wyzwała nadzieję, że będziemy szczęśliwi

Odeszła Maria Mazurek, „Dziecko Zamojszczyzny”, przedszkolanka z sercem dla każdego

Ostatniego dnia marca zmarła śp. Maria Mazurek, przez wiele lat pełniła funkcję dyrektorki Przedszkola w Branicy Radzyńskiej. Wychowała kilka pokoleń przedszkolaków, którzy mówiąc o niej, wspominają: „Nasza Pani. Pełna wrażliwości i miłości”.

- Całe życie związała się z Branicą. Tu założyła rodzinę, zamieszkała i poświęciła swój czas, zdolności pedagogiczne oraz artystyczne kolejnym pokoleniom. Tworzyła placówkę bardzo ważną dla środowiska i cenioną przez mieszkańców. Skupiła się wokół niej lokalna społeczność. Żegnamy oddaną dzieciom nauczycielkę. Serdeczną, dobrą, zawsze uśmiechniętą i radosną osobę. Będzie nam brakowało jej uśmiechu, życzliwości, dobrego słowa - takimi słowami żegnała Marię Mazurek społeczność Szkoły Podstawowej w Branicy Radzyńskiej, dyrekcja, grono pedagogiczne, pracownicy, uczniowie kilku pokoleń.

Okrutne lata wojny

W latach, kiedy sama była dzieckiem, los był dla niej okrutny. Była ofiarą II wojny światowej, dzieckiem brutalnie oderwanym od rodziców podczas przeprowadzanej przez hitlerowców akcji wysiedlania rdzennej ludności polskiej po to, by stworzyć miejsce



ś.p. Maria Mazurek (1934-2020)

Maria Mazurek urodziła się 4 lipca 1934 r. w Wywłoczce k. Zwierzyńca. W latach okupacji jako dziecko zaznała wielu strasznych krzywd od wroga, który na terenie Zamojszczyzny wykazał się szczególnym okrucieństwem. Po wojnie otrzymała oficjalnie od władz polskich status „Dziecko Zamojszczyzny”. W roku 1952 otrzymała pracę w Branicy Radzyńskiej jako kierownik, a później dyrektorka przedszkola

Rodzeństwo ukryło się na cmentarzu, gdzie w dzień i w nocy nad głowami świstały kule.

dla niemieckich osadników. Kiedy po wojnie, już jako dorosła osoba, a jeszcze nastolatka, stała się kierowniczką przedszkola w zupełnie nieznanej dla siebie Branicy, skupiła wokół siebie całą społeczność. To w przedszkolu i szkole toczyło się całe społeczne życie miejsco-

NAGRODY I ODZNACZENIA:

- ♦ W 1975 r. uchwałą Rady Państwa Złotym Krzyżem Zasługi została odznaczona za 20-letnią nienaganną pracę pedagogiczną.
- ♦ W 1984 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białej Podl. nadało jej odznakę za zasługi dla woj. białkopodlaskiego.
- ♦ W 2005 r. została odznaczona odznaką za 50-letnią przynależność do ZNP

wości. Przez długie lata wszyscy doskonale znali i szanowali Panią Przedszkolankę.

Dzieci ukryły się na cmentarzu

Maria Mazurek, z domu Zygmunt, urodziła się 4 lipca 1934 r. w Wywłoczce k. Zwierzyńca. Jako dziecko Zamojszczyzny wraz z setkami innych dzieci, razem ze swoim rodzeństwem Stefą i Tadeuszem, oderwani od rodziców, oczekiwali na transport w głąb Rzeszy. W czasie, gdy podpalono wieś, dzieciom udało się uciec, gdzie kto mógł. Rodzeństwo ukryło się na cmentarzu, gdzie w dzień i w nocy nad głowami świstały kule.

Zaopiekowali się nimi obcy ludzie

Lata powojenne były dla pani

Marii również pasmem udręk i wyrzeczeń. Ukończyła szkołę podstawową, a jako absolwentka Liceum Pedagogicznego w Chełmie o kierunku wychowanie przedszkolne w sierpniu 1953 r. otrzymała nakaz pracy w Branicy, w powiecie radzyńskim. Przedszkole jako instytucja dopiero raczkowało. Zostało założone w roku 1951 przez Wydział Oświaty w Radzynie i mieściło się w starym, pofolwarcznym budynku. Zajmowało jedną salę o pow. 4m x4 m, a za ścianą znajdowała się stodoła właściciela całego budynku. Po wielu staraniach z biegiem lat przedszkole zostało przeniesione do pałacu w Branicy, w którym mieściła się miejscowa szkoła.

Dostała drugie życie

Jedną z jej wychowanek wspomina: - Pani Maria jako młoda nauczycielka oddana była w pełni wykonywaniu swej pracy nauczyciela i wychowawcy najmłodszej dziatwy. Jak isierka płażała z maluchami na sali i na placu zabaw, choć zdrowie odmawiało jej posłuszeństwa. Silny ból głowy zakończył się pobytem w szpitalu w Lublinie i trepanacją czaszki. To, że dostała drugie życie, zawdzięczała przyjaciółce Ludwice Stepianuk, która odwiozła ją w czas do szpitala. Całe życie jej dziękowała za ten gest i pomoc, która przyszła na czas. Po półrocznej przerwie wróciła do pracy, wkrótce założyła rodzinę.

Na świecie pojawiły się dzieci. Mimo że nie było jej lekko, nie zaniebdywała swej pracy. Umiała każdego wysłuchać, doradzić, a nawet pomóc. Za swoje zdobyte umiejętności pedagogiczne w sierpniu 1975 r. uchwałą Rady Państwa została odznaczona za 20-letnią nienaganną pracę pedagogiczną Złotym Krzyżem Zasługi.

Była najukochańszą mamą, babcią i prababcią

Jej córka, Alina Świdarska, wspomina: - Moja mama o swoich przedszkolakach zawsze mówiła: „To są częściowo moje dzieci”. Kochała je tak samo, jak własne dzieci. Wiele nocy poświęcała na przygotowanie różnych inscenizacji, strojów i pomocy. Organizowała z rodzicami przedszkolaków, mieszkańcami Branicy, spotkania, zabawy, loterie fantowe. Była najukochańszą mamą, babcią i prababcią. Dla każdego była oazą spokoju, miłości i szacunku. My, dzieci, wnuki i prawnuki, byliśmy dla niej największym skarbem, żyła dla nas. - A życie zawsze wyzwała nadzieję, że będziemy szczęśliwi - tak nieraz mówiła. Już dorodzi i bardzo dorodzi jej wychowanek, mówi: „To nasza Pani. Pełna wrażliwości i miłości”.

Msza za duszę śp. Marię Mazurek zostanie odprawiona 17 maja o godz. 9. w radzyńskim Sanktuarium MBNP.

Monika Mackiewicz

Przy Klubie Seniora działa wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego

POW. RADZ. Przy Klubie Seniora „Czas” PCK w Radzynie zaczęła funkcjonować nieodpłatna wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego, usprawniającego i wspomagającego.

Wypożyczalnia działa przy ul. Warszawskiej 33/6 (w pobliżu Hotelu Manhattan) w dni robocze w godz. 9 -14 po poprzednim umówieniu telefonicznym pod numerem 511 837 822.

Wypożyczalnia dysponuje takimi sprzętami jak: trójnóg, czwórnóg, łóżko medyczne, materac odleżynowy, chodzik,

balkonik, wózek inwalidzki, ssak medyczny, podpórka dwukołowa, przenośny koncentrator tlenu, stolik przyłóżkowy, kule ortopedyczne, orteza stawu barkowego, skokowego, biodrowego, nadgarstkowego, łokciowego i kolanowego, tablica do ćwiczeń manualnych, rotor rehabilitacyjny, mata masująca, inhalator, podnośnik wannowy, pionizator statyczny, podnośnik elektryczny. Trzeba się liczyć jedynie z wpłatą kaucji za użyczony sprzęt w wys. 10 procent wartości urządzenia, tj. od ok. 10 zł do 100 zł.

Monika Mackiewicz



Jan Kuszpa
prezes radzyńskiego oddziału PCK

Poprzez działanie wypożyczalni chcemy poprawić komfort życia osób zmagających się ze schorzeniami. Na taki efekt znaczny wpływ ma skuteczna rehabilitacja właściwie dobranym i dopasowanym sprzętem rehabilitacyjnym. Wypożyczalnia realizuje swoje cele w szczególności poprzez nieodpłatne udostępnianie osobom starszym oraz niepełnosprawnym sprzętu rehabilitacyjnego, ortopedycznego i terapeutycznego



JECHALI WĘŻYKIEM

kiedy	gdzie	skąd kierowca	pojazd	promile
04.04. godz. 19:15	Branica Radzyńska	gm. Wołyń	rower	2,28
04.04. godz. 22:50	Sitno DK-19	gm. Borki	Ford Mondeo	2,72
08.04. godz. 12:30	Zbultów Duży	gm. Radzyń	rower	2,22

Tańsze śmieci dla firm

Od 1 kwietnia 2020 r. wprowadzono nowe niższe ceny na odbiór odpadów komunalnych z nieruchomości niezamieszkałych frakcja BIO i PZS. W ten sposób PUK chce obniżyć koszty funkcjonowania lokalnych firmom w związku z epidemią.

I tak: opłata za odpady BIO wyniesie, w zależności od wielkości pojemnika 40,59 zł, 81,17 zł, 208,01 zł, a za tzw. pozostałe zbierane selektywnie 48,36 zł, 101,05 zł i 297,13 zł.

M.O.

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski (wjazd na plac)

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

RADZYŃ

24

24wspolnota.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

OLIMP

dom pogrzebowy
sala pożegnań, kaplica



WŁASNA CHŁODNIA

Punkty usługowe całonocowe:

Stok 44. Ulan
Kąkolewnica ul. Lubelska 6
Lublin ul. Ponikwoda 51
Radzyń Podl. ul. Wisznicka (na przeciwko szpitala)
Drelów
Grzędówka ☎ 693 294 820
692 636 334
WWW.KUSMIERZ.COM.PL

Najniższe ceny



LUBELSKI PAKIET ANTYKRYZYSOWY

PAKIETY ELASTYCZNOŚCI OSŁONOWY



DLA BENEFICJENTÓW ŚRODKÓW UNIJNYCH M.IN.:

- możliwość **aneksowania umowy**
- wydłużenie terminów** naboru w konkursach
- możliwość **obniżenia oprocentowania** pożyczek

- dodatkowy czas** na spłatę pożyczek ze środków unijnych

- wydłużenie terminów naborów** w konkursach dla przedsiębiorców

- elastyczne podejście** do oceny realizowanych projektów, w tym wydłużenie terminów

DLA FIRM PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚĆ NA MAJĄTKU WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

- ulgi i umorzenia czynszów



Więcej o Lubelskim Pakiecie Antykrzysowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego dowiesz się na www.lubelskie.pl

Matury przełożone, maseczki obowiązkowe

Rząd przedłużył okres obowiązywania aktualnych obostrzeń w Polsce. Matury i egzaminy ósmoklasistów zostały przełożone na inny termin. Minister zdrowia wprowadził z kolei obowiązek zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej.

W miniony czwartek przedstawiciele Rządu RP poinformowali o przedłużeniu obostrzeń dotyczących pandemii koronawirusa SARS-CoV-2 w Polsce. - Dotychczasowe ograniczenia sprawdzają się. Kwarantanna jest uciążliwa, ale mamy sporo modeli statystycznych, które pokazują, że bez zakazów mielibyśmy teraz około 40 tys. zachorowań, a nie 5,5 tys. - powiedział premier Mateusz Morawiecki.

Odnosi się to do wszystkich regulacji, m.in. zamknięcia galerii handlowych, kin czy limitu liczby osób w sklepach. Obostrzenia obowiązują do

19 kwietnia. Do 26 kwietnia zawieszona pozostaje nauka w szkołach i innych placówkach oświatowych. Do 3 maja zamknięte pozostają granice państwa, wstrzymany pozostaje także lotniczy i kolejowy ruch międzynarodowy. Ograniczenia imprez masowych obowiązują do odwołania. Matury i egzamin ósmoklasisty nie odbędą się w pierwotnym terminie. Zostały one przełożone, ale nie podano konkretnego terminu ich zorganizowania. - One odbędą się raczej w drugiej połowie czerwca. Zakomunikujemy o ich terminie co najmniej trzy tygodnie wcześniej - zapowiedział w czwartek premier Mateusz Morawiecki.

W czwartek, 16 kwietnia, zacznie obowiązywać obowiązek zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej. - To jest obowiązek zasłaniania ust i nosa. Nie musi to być maseczka, może to być chustka, szalik - zaznaczył Łukasz Szumowski, minister zdrowia. Po świętach Rząd RP ma przedstawić plan powrotu do nowej rzeczywistości gospodarczej.

dsm

W województwie lubelskim mamy już 76 ozdrowieńców

Zaraza doszła do Białej Podlaskiej i powiatu radzyńskiego. Cztery kolejne ofiary koronawirusa

Nieco ponad 50 nowych przypadków zakażenia koronawirusem przybyło w całym województwie lubelskim w ciągu tygodnia, w tym pierwsze w powiatach radzyńskim i Białej Podlaskiej. W tym samym czasie zmarły u nas cztery osoby chore na COVID-19. Przybywa za to osób, które wyzdrowiały.

Niewielki przyrost

233 przypadki zakażenia koronawirusem odnotowano w województwie lubelskim do niedzielnego wieczoru (ostatni komunikat przed zamknięciem bieżącego numeru Wspólnoty). Wzrost tej liczby na przestrzeni tygodnia nie jest duży i wynosi nieco ponad 50 nowych chorych. Szczególnie jeśli porównamy te dane z informacjami z innych województw, np. mazowieckiego, w którym w ostatnich dniach dziennie odnotowywano nawet ponad 100 nowych zakażeń. Łącznie w kraju mamy 6674 zdiagnozowanych zakażeń koronawirusem (stan na niedzielny wieczór).

Pierwsze przypadki w radzyńskim i białskim

Najwięcej nowych przypadków - 15 - przybyło w powiecie lubelskim.

Dziesięć z nich dotyczy samego Lublina, w którym aktualnie odnotowano już łącznie 60 zakażonych. Spory wzrost odnotowano także w powiecie puławskim, gdzie mamy już 18 zakażeń, a jeszcze siedem dni wcześniej było tu ich 11. Pierwsze przypadki zdiagnozowanych zakażeń koronawirusem odnotowano m.in. w powiatach radzyńskim - u jednej osoby oraz w Białej Podlaskiej - u czterech osób.

233 PRZYPADKI KORONAWIRUSA

0-20 lat - 32 osoby
21-40 lat - 58 osób
41-60 lat - 84 osoby
61+ lat - 59 osób

Dwa nowe przypadki wykryto z kolei w powiecie łęczyńskim. Bez zmian pozostaje sytuacja w powiatach lubartowskim i opolskim, gdzie dotychczas zdiagnozowano tylko po jednym przypadku zakażenia oraz w łukowskim, gdzie liczba zakażonych nie zmieniła się i pozostaje na poziomie pięciu osób.

Wolny Parczew

Wciąż wolny od koronawirusa, przynajmniej według oficjalnych badań, pozostaje powiat parczewski

oraz bialski - ziemski. Na terenie województwa jeszcze tylko w powiecie włodawskim nie odnotowano żadnych przypadków zakażenia SARS-CoV-2. O niemal 50 zmniejszyła się też liczba osób przebywających w tym powiecie w kwarantannie i wynosi ona aktualnie 101.

W sumie kwarantanną w całym województwie objętych jest 8613 osób (przed tygodniem 8253). W ciągu ostatnich siedmiu dni liczba objętych kwarantanną zmniejszyła się m.in. w powiatach lubelskim, lubartowskim, łukowskim i puławskim. Przybyło zaś m.in. w powiatach radzyńskim, opolskim, łęczyńskim i przede wszystkim białskim, gdzie kwarantanną objętych jest 306 osób więcej niż siedem dni temu, co łącznie daje 654 osoby.

Cztery zgonu u nas, dziesiątki w kraju

W ciągu ostatnich siedmiu dni w województwie lubelskim z powodu choroby COVID-19 powodowanej koronawirusem zmarły cztery osoby. To dwie osoby zmarłe w szpitalu jednoimiennym w Puławach - mężczyźni w wieku 68 i 88 lat, jedna 59-letnia kobieta ze szpitala w Tomaszowie Lubelskim oraz 88-letni mężczyzna w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Kli-

Niektórzy chorują w domach

Obecnie w szpitalach w naszym województwie hospitalizowane są 123 osoby. Jak informuje Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, duża część chorych z uwagi na dobry stan zdrowia nie została hospitalizowana, a zamiast tego przebywa w izolacji w domach

nicznym nr 1 w Lublinie. W sumie w województwie lubelskim potwierdzono 10 zgonów z powodu zakażenia koronawirusem. W całym kraju odnotowano już natomiast 232 zgonu, które były efektem zarażenia koronawirusem SARS-CoV-2.

Już z tego wychodzą

W województwie lubelskim mamy już 76 ozdrowieńców, czyli osób, które przede wszystkim nie mają już objawów choroby COVID-19. Oznacza to, że w ciągu siedmiu ostatnich dni liczba ozdrowieńców w naszym regionie się podwoiła. Przybywa także osób całkowicie wyleczonych w całym kraju. W niedzielę wieczorem Ministerstwo Zdrowia podało, że pacjentów wyleczonych z choroby wywołanej zakażeniem koronawirusem mamy już w Polsce 439.

Mapka i dalsze szczegóły s. 6-7

Dominik Smagała

Niestrudzony Mirosław Laskowski. Mistrz maratończyk z Komarówki

Przez wypadek zrezygnował z kolarstwa i postawił na siłę nóg

W swoim 50. letnim życiu ponad 50 maratonów, w tym supermaratony o dystansie 100 km.

Mirosław Laskowski z Komarówki ubiegłej jesieni skończył 50 lat, a wciąż jest w świetnej formie. Jego hobby jest od zawsze sport. - Już od wczesnej młodości był mi bliski, lubiłem rywalizować i kibicować - opowiada. Jego pierwszą i najważniejszą pasją było kolarstwo szosowe, które uprawiał w latach 1984-1988. Trenował i ścigał się w klubie kolarskim „Huragan” Międzyrzec Podlaski. W sumie wziął udział w około dwudziestu wyścigach w Polsce. Podczas startów zaliczył kilka upadków, a ten ostatni był na tyle groźny, że doprowadził do zakończenia jego kariery kolarskiej.

Następny etap

Pożegnanie się z kolarstwem nie złamało sportowego ducha walki. Siłę kół zamienił na siłę nóg. - Nie mogłem „usiedzieć” bezczynnie. W następnym roku zacząłem biegać. Biegałem dla siebie po lesie i różnych drogach, nie zważając na odległości i czas - wspomina. Odkrył, że podczas biegania zaczyna rywalizować sam ze sobą, zaczął mierzyć dystans i czas. Po 8 latach wziął udział w swojej pierwszej imprezie biegowej w maju 1997 w biegach ulicznych w Nałęczowie na dystansie 7 km.

Im większy wysiłek, tym większa satysfakcja

Od tamtej pory zaczęły się starty w różnych biegach ulicznych w całej Polsce. W roku 2001 ukończył swój pierwszy maraton - Maraton Pokoju w Warszawie. Dystans 42,195 km pokonał w czasie 3g45min. Rok później zali-



Mirosław Laskowski zamknął rozdział z kolarstwem, z bieganiem maratonów, rozpoczął kolejny. Z Nordic Walking. Dziedzina sportu, która oprócz tego, że sprawia dużo satysfakcji, może znacznie przysłużyć się poprawie stanu zdrowia. Na poważnie za kijki chwycił w 2016 r. W 2017 i 2018r. wywalczył z kolegami z TKKF Krzna Biała Podlaska dwukrotnie tytuł Mistrza Polski w sztafecie maratońskiej (4-osobowe drużyny) Nordic Walking w Jastrowiu. W 2017 w Legnicy - 3 miejsce w Mistrzostwach Europy na dystansie 5km w kategorii M4. W 2018 w Osielsku zdobył tytuł Mistrza Polski na dystansie 10km w kategorii wiekowej M4, na tym samym dystansie wywalczył także 3 miejsce w Mistrzostwach Europy w Bleiburgu w Austrii. W 2019 w Ustrzykach Dolnych zajął również 3 miejsce w górskich Mistrzostwach Europy na dystansie 5km w kat M5. Rok 2019 zamknął triumfalnie. W Beskidach w Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w maratonie górskim w Nordic Walking zdobył tytuł Mistrza Polski w kategorii M5. A kolejne starty dopiero przed nim.

W 2003 ukończył swój pierwszy supermaraton „Nigdy więcej 100km!”-powiedział i słowa nie dotrzymał.

czył swój pierwszy maraton zagraniczny w Koszycach na Słowacji. Pytany: - Co mu dało bieganie? - odpowiada: - Myślę, że głównie to uczucie na mecie - „zrobiłem to - dobiegłem do mety!”. Przyznaje w dodatku, satysfakcja też może być różna. A zasada jest prosta: im większy wysiłek, tym większa satysfakcja.

Superdystans: 100 km

W 2003 ukończył swój pierwszy supermaraton na dystansie 100km w Szwajcarii. Doskonale zapamiętał ogromny wysiłek, który włożył w to, by dobiec do mety po 16g 43min i postanowienie: - „Nigdy więcej 100km!”. Oczywiście słowa nie dotrzymał. Na starcie maratonu stanął jeszcze pięciokrotnie. Doświadczenie, analiza, pozwalały na osiąganie coraz lepszych wyników. Najszybciej pobiegł w tym maratonie w roku 2007 - uzyskał czas 10g 41min i zajął 273 miejsce na 840 biegaczy.

Lista medalowa

Mijały kolejne lata, a maratończyk z Komarówki wciąż startował w różnych biegach. W sumie przebiegł ponad 50 maratonów. Z tych ciekawszych wymienia start w maratonie 2010 w Grecji. Legendarna trasa śladami Filipidesa z Maratonu do Aten. (Dokładnie 2500 lat temu zrodził się tam ten bieg). W 2011 roku pobiegł maraton w Jerozolimie. Fragment trasy wiódł przez Stare Miasto, po którego uliczkach chodził Chrystus. W 2010 w Chamonix we francuskich Alpach trasa maratonu zaszczepliła w nim do bieganiem. - To były piękne widoki i satysfakcja na mecie jeszcze większa. Rok 2011 to bieg TDS z Włoch do Francji, dystans 120km i ogromna walka z własnym organizmem na pięknej trasie obok Masywu Mont Blanc i meta w Chamonix po 30g16min. Rok 2013 - bieg 7 Szczytów, Kotlina Kłodzka, dystans 240km - meta osiągnięta po 51g40min, miejsce 49/128.

45 godzin w biegu

W roku 2015 zmierzył się z własnym organizmem na najbardziej znanej górskiej imprezie biegowej na świecie. Stanął na starcie w UTMB, 170 km, Chamonix (trasa Francja - Włochy - Szwajcaria - Francja) wokół Masywu Mont Blanc. Aby wystartować w tym biegu trzeba spełnić wiele niełatwych wymogów organizatora. Jest tylko 2600 miejsc dla biegaczy chcących wziąć w niej udział, a chętnych kilka razy więcej. On stanął na starcie, a na mecie po 45 h20min. Zajął 1409 na 2600.

Ponad 50 przebiegniętych maratonów, 28 biegów ultra oraz wiele, wiele innych

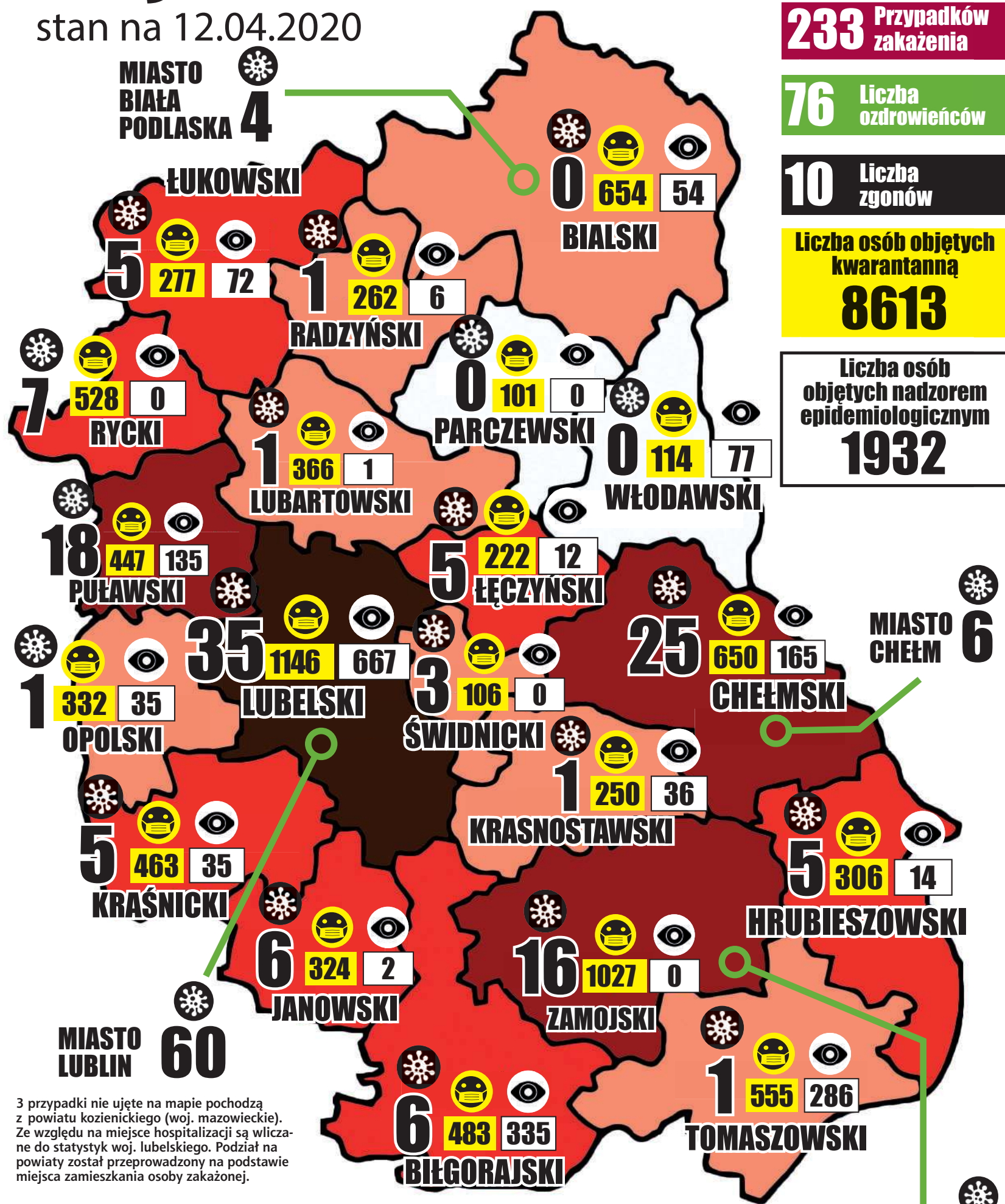
Rok 2016 start w Ronda dels Cims - Pireneje Andora, dystans 170km. Bieg ten jest uznawany za jeden z najtrudniejszych biegów górskich na świecie. Tam zakończył swoją przygodę. Rok 2015 start w UTMB, 170 km, Chamonix (trasa Francja - Włochy - Szwajcaria - Francja) wokół Masywu Mont Blanc, największa i najbardziej znana górską impreza biegowa na świecie. Aby w niej wystartować trzeba spełnić wiele niełatwych wymogów organizatora. Jest tylko 2600 miejsc dla biegaczy chcących wziąć w niej udział, a chętnych kilka razy więcej. Meta po 45g20min, miejsce 1409 na 2600. Rok 2016 start w Ronda dels Cims - Pireneje Andora, dystans 170km. Bieg ten jest uznawany za jeden z najtrudniejszych biegów górskich na świecie. Tam zakończył swoją przygodę z bieganiem. Niestety do mety nie dobiegł, bardzo trudna trasa przerosła jego możliwości. Z satysfakcją godną wyjątkowego sportowca sumuje: Po 29 latach biegania mój dorobek to: ponad 50 przebiegniętych maratonów, 28 biegów ultra oraz wiele, wiele innych.

Monika Mackiewicz

„Po 29 latach biegania mój dorobek to: ponad 50 przebiegniętych maratonów, 28 biegów ultra oraz wiele, wiele innych”

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 12.04.2020



- powiat bez zakażonych
- powiat z 1-4 zakażonych
- powiat z 5-10 zakażonych
- powiat z 11-50 zakażonych
- powiat z więcej niż 50 zakażonych

Kolory odzwierciedlają sumę zakażonych w powiecie grodzkim i ziemskim.

- liczba osób zakażonych
- liczba osób objętych kwarantanną
- liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

Kara za pogaduszki na ścieżce

Dwaj mieszkańcy Radzyna Podlaskiego zorganizowali sobie niedzielne spotkanie towarzyskie na ścieżce rowerowej.

Zauważył ich patrol: policjant z żołnierzem WOT. Mężczyźni w wieku 42 i 45 lat tłumaczyli, że spotkali się w celach towarzyskich. Twierdzili, że według ich uznania są zdrowi i nikogo nie zarażają. Policjant uznał, że łamią przepisy dotyczące zachowania w czasie epidemii. Ukarzał ich mandatami. Sanepid nałożył na nich karę po 5 tys. zł.

dj

Lublin: kara za taniec wokół auta

Najwięcej kar posypało się za wystawianie na osiedlowych skwerach czy parkingach.

Na ulicy Kiwerskiego trzech mężczyzn urządziło sobie spotkanie na placu zabaw. Uznali, że skoro z obiektu nie korzystają dzieci, to można się tam spotkać na piwo. Wszyscy zostali ukarani mandatami. Przy ulicy Droga Męczenników Majdanka 33-latek oświadczył mundurowym, że nikt nie będzie mu mówił, jak ma chodzić i jaką odległość utrzymywać od innych osób. Policjanci sporządzili wniosek o ukaranie do sądu.

W dzielnicy Tatary pod blokiem stał zaparkowany peugeot, z którego puszczana była głośna muzyka, a w koło pojazdu tańczył nietrzeźwy mężczyzna. 51-latek odpowie nie tylko za wykroczenie przeciwko przepisom porządkowym oraz za zakłócanie ciszy nocnej.

dj

Droga wizyta u babci

Kiedy opolscy policjanci pojechali do jednej z miejscowości w gminie Józefów nad Wisłą aby sprawdzić czy mieszkający tam mężczyzna objęty kwarantanną stosuje się do przepisów, okazało się, że nie ma go w mieszkaniu. Domownicy oświadczyli policjantom, że pojechał on do pobliskiej miejscowości odwiedzić babcię.

Policjanci skierowali wniosek do sądu o ukaranie. Ten uznał 28-latkę za winnego naruszenia warunków kwarantanny i wymierzył mu karę 5 tys. zł grzywny

dj

Pierwszy zakażony koronawirusem w powiecie radzyńskim

Pierwszy zarażony w Radzynie, jak wiadomo z nieoficjalnych źródeł, to lekarz.

Zapytaliśmy starostę radzyńskiego Szczepana Niebrzegowskiego o to, jak doszło do zakażenia i co się dzieje z pacjentem. - Do 9 kwietnia w powiecie radzyńskim nie ma więcej przypadków potwierdzonych zakażeniem koronawirusa niż jeden. Osoby, które były w grupie ryzyka związanej z tym konkretnym przypadkiem, zostały objęte kwarantanną i poddane testom. Stan pacjenta jest dobry - informuje. Mężczyzna był hospitalizo-

wany na oddziale zakaźnym Szpitala im. św. Tadeusza w Łukowie. Według naszych informacji przebywał tam dwa dni. W czwartek został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Jego stan jest dobry.

Nie wiadomo, kto zaraził, trwają czynności w kierunku ustalenia

Mimo że w obiegu publicznym funkcjonują informacje, że wiadomo, kto zaraził osobę, starosta demantuje: - Nie wiadomo, kto zaraził. Są prowadzone czynności w kierunku ustalenia. Szef sztabu kryzysowego dodaje, że w kwa-



Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński

Pozytywne jest, że wzrasta liczba ozdrowieńców. Liczba osób, które wyzdrowiały, z każdym dniem rośnie. Na konferencji z wojewodą lubelskim podano statystyki, z których wynika, że sytuacja woj. lubelskiego na tle Polski jest zdecydowanie lepsza od średniej. Parę tygodni temu, miesiąc temu, pojawił się pierwszy przypadek zakażenia w naszym województwie, po paru dniach jako województwo byliśmy na 3, 4 miejscu w kraju.

Obecnie jesteśmy na 8-9 miejscu w kraju, także ilość zakażeń spada. Ważne jest nadal, by pozostać w kwarantannie domowej, po to, by krzywą zachorowań możliwe jak najbardziej wypląszyć

rantannie masowej w Maryninie obecnie znajdują się nadal trzy osoby. 9 kwietnia rano zostały zwolnione trzy osoby, bo upłynął

termin obowiązkowej dla nich kwarantanny, czyli dwa tygodnie.

Monika Mackiewicz

Koronawirus dotarł do Białej Podlaskiej

BIAŁA PODLASKA: Zakażone zostały cztery osoby. - Wszyscy pacjenci w obecnej chwili czują się dobrze, nie wymagają hospitalizacji - informuje lubelska stacja sanitarno-epidemiologiczna.

Oficjalne informacje o pierwszym przypadku wykrycia koronawirusa w Białej Podlaskiej pojawiły się we wtorek, 7 kwietnia w godzinach popołudniowych. To mężczyzna powyżej 61 lat, którego stan zdrowia jest dobry. Bialski pacjent zero miał prawdopodobnie kontakt z córką, która jest pracownicą Powiatowego Urzędu Pracy w Białej Podlaskiej. Tego samego dnia placówka pracowała więc do godz. 12 w ograniczonym zakresie. Inspektorzy sanitarni prowadzili czynności oraz trwała identyfikacja osób, które mogły mieć styczność z pracownicą. W tej chwili pracownicy instytucji zostali poddani obowiązkowej kwarantannie, budynek będzie zamknięty dla klientów do odwołania.

nowych przypadkach zakażenia koronawirusem. Dotyczyły one kobiety w przedziale wieku 21-40 lat z Białej Podlaskiej, która jest w stanie dobrym i miała styczność z przypadkiem potwierdzonym, a także kobiety w wieku powyżej 61 lat z Białej Podlaskiej. Jej stan również oceniono na dobry.

W czwartek, 9 kwietnia, pojawiła się z kolei informacja o czwartym przypadku zakażenia koronawirusem. Dotyczył mężczyzny w przedziale wieku 21-40 lat z Białej Podlaskiej, w stanie średnim.

Pierwszy potwierdzony dodatnimi wynikami testów laboratoryjnych pacjent w Białej Podlaskiej miał kontakt z osobą zakażoną, u której nie występowały objawy chorobowe.

- Pacjent zgłosił się do lekarza z charakterystycznym kluciem w klatce piersiowej. Kolejne trzy osoby, u których wykryto obecność koronawirusa, miały styczność z przypadkiem potwierdzonym - informuje Magdalena Smolińska-Komas ze Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

znajdują się teraz w bialskim szpitalu (stan na koniec ub. tygodnia). Są pod nadzorem Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Białej Podlaskiej oraz lekarzy. Przypominamy, że na terenie powiatu bialskiego są dwa izolatoria, w których mogą się znajdować osoby zakażone koronawirusem, w hotelu Delfin oraz w Ochotniczych Hufcach Pracy w Roskoszy. Rzecznik prasowy wojewody lubelskiego nie potwierdza, czy zakażeni na pewno znajdują się w tych izolatoriach.

W związku z potwierdzonymi przypadkami oraz na drodze wywiadów epidemiologicznych bialski sanepid wydał 46 decyzji o kwarantannie osobom, które miały kontakt z potwierdzonymi przypadkami.

Zakażony spoza Polski?

Do redakcji dotarły informacje, jakoby jeden z zakażonych koronawirusem na terenie Białej Podlaskiej był obcokrajowcem. Zapytaliśmy o to rzecznika prasowego wojewody lubelskiego. Zakres informacji dotyczących zarażonych koronawirusem standardowo obejmuje tylko liczbę nowych zakażeń, płeć, wiek,

stan pacjenta, powiat i sposób zakażenia. Ponadto, miejsca hospitalizacji rzecznik nie wskazuje, ze względu na to, że niekiedy zmienia się ono w ciągu dnia.

- Szczegóły dotyczące wyżej wskazanych osób, m.in. pochodzenie, nie będą udzielane, ze względu na konstytucyjne prawo do ochrony życia prywatnego (art. 47 Konstytucji RP), ochronę danych osobowych (art. 9 ust. 1 RODO) oraz prawo pacjenta do zachowania w tajemnicy informacji z nim związanych (art. 13 ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta) - informuje Joanna Szewo z oddziału ds. mediów i komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

Na dzień 12 kwietnia na terenie powiatu bialskiego było 654 osób objętych kwarantanną. Pięćdziesiąt cztery osoby były objęte nadzorem epidemiologicznym. Jeszcze ponad tydzień temu, pierwszego kwietnia było 457 osób objętych kwarantanną, a nadzorem epidemiologicznym 31. W bialskim szpitalu z podejrzeniem przebywają obecnie cztery osoby z podejrzeniem zakażenia koronawirusem.

(Mc)

Raport z tygodnia: Najwięcej nowych przypadków zakażenia w lubelskim i zamojskim

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan (moment diagnozy)
6.04.	K	21-40	puławski	średni
7.04.	M	0-20	Lublin	-
7.04.	K	21-40	Lublin	-
7.04.	M	61+	Biała Podlaska	-
7.04.	K	41-60	zamojski	-
7.04.	M	21-40	zamojski	-
7.04.	K	41-60	zamojski	-
7.04.	K	0-20	Zamość	-
7.04.	K	21-40	chełmski	-
7.04.	M	21-40	lubelski	-
7.04.	K	21-40	rycki	-
7.04.	M	61+	rycki	-
8.04.	K	21-40	Biała Podlaska	dobry
8.04.	K	61+	Biała Podlaska	dobry
8.04.	K	41-60	Zamość	średni
8.04.	M	61+	radzyński	dobry
8.04.	K	41-60	puławski	dobry
8.04.	K	61+	łęczyński	dobry
8.04.	M	41-60	łęczyński	dobry
9.04.	K	0-20	Lublin	dobry
9.04.	M	41-60	puławski	średni
9.04.	M	21-40	Biała Podlaska	średni
9.04.	K	61+	puławski	dobry
9.04.	K	61+	zamojski	średni
10.04.	K	41-60	kraśnicki	-
10.04.	M	21-40	zamojski	-
10.04.	M	61+	puławski	-
10.04.	K	21-40	puławski	-
10.04.	K	0-20	Lublin	-
10.04.	K	41-60	Lublin	-
10.04.	M	21-40	lubelski	-
10.04.	5xK	41-60	Zamość	dobry
10.04.	K	21-40	zamojski	dobry
10.04.	4xK	61+	Zamość	dobry
11.04.	K	0-20	Lublin	dobry
12.04.	M	21-40	Lublin	dobry
12.04.	M	41-60	Lublin	dobry
12.04.	K	0-20	Lublin	dobry
12.04.	K	41-60	Lublin	dobry
12.04.	K	61+	Zamość	dobry
12.04.	2xK	41-60	Zamość	dobry
12.04.	K	21-40	lubelski	dobry
12.04.	M	61+	puławski	dobry

Nasi lekarze zastosowali nowatorską metodę leczenia koronawirusa

Medycy z Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK nr 1 w Lublinie opracowali metodę leczenia konsekwencji zakażenia koronawirusem. Efekty są bardzo obiecujące.

Lekarze zdecydowali się na zastosowanie nowatorskiej metody leczenia choroby COVID-19, wywołanej przez koronawirusa. Medykament ma zatrzymać nadmierną reakcję zapalną. - To nie jest leczenie przeciwwirusowe, ale terapia konsekwencji zakażenia - zazna-

cza dr hab. n. med. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK nr 1 w Lublinie, cytowany przez Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie. - Preparat jest podawany w formie dożylniej w postaci dwóch iniekcji w odstępach kilkunastu godzin. Wcześniej, w fazie wirusowej COVID-19 pacjent jest leczony chlorochiną i lekami stosowanymi w zakażeniu HIV, których zadaniem jest działanie przeciwwirusowe. Jeżeli pomimo tego leczenia pacjent pogarsza się lub gdy trafia do nas bezpośrednio



dr hab. n. med. Krzysztof Tomasiewicz
SPSK nr 1 w Lublinie
U wszystkich pacjentów doszło do poprawy stanu klinicznego

w stanie ciężkim, konieczne jest zastosowanie właśnie omawianej terapii - mówi lekarz. Efekty leczenia są bardzo obiecujące. - Mamy obserwacje kilkudniowe po podaniu leku u trzech pacjentów. U wszystkich pacjentów doszło do poprawy stanu klinicznego, przy czym u dwóch jest

to poprawa bardzo spektakularna - podkreśla dr hab. n. med. Krzysztof Tomasiewicz i dodaje: - Najważniejsze, że udało się zahamować postęp choroby i pacjenci uniknęli leczenia przy pomocy respiratora.

Dominik Smagała

„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem.
Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie”
(Mt 11,25)

Wiesławowi Mazurkowi

Wójtowi Gminy Radzyń Podlaski
i jego najbliższemu wyrazi głębokiego
współczucia z powodu śmierci

Teścia

składa Mateusz Orzechowski
z zespołem redakcyjnym „Wspólnoty”

Mieszkanka Łukowa udostępnia dom na potrzeby izolatorium

ŁUKÓW W województwie lubelskim powstało już 16 miejsc - tzw. izolatoriów. Mogą pomieścić około 1000 osób. Jak informuje wojewoda Lech Sprawka miejsca izolacji dzielą się na dwie kategorie - A i B. W pierwszej umieszczone są osoby z podejrzeniem zakażenia, które oczekują na wynik badania. Kat. B to osoby z potwierdzonym koronawirusem, których stan nie wymaga hospitalizacji.

Izolatorem typu B jest internat Medycznego Studium Zawodowego w Łukowie, a izolatorem typu A prywatny dom pani Anny właścicielki Hotelu Gościnna Prowansja w Łukowie. Docelowo w województwie ma być 16 takich obiektów - po dwa dla każdego szpitala z oddziałem zakaźnym.

Zmarł związany z Łukowem ks. Lucjan Chojniak

Emerytowany kapłan służył Panu Bogu 62 lata. Urodził się w Łazach w 1934 r. 29 czerwca 1958 roku święcenia kapłańskie z rąk biskupa siedleckiego Ignacego Świrskiego.

Przyjmowali je wtedy również śp. ks. Stanisław Burzec, ks. Stanisław Dzyr, ks. Jan Gogłóza, ks. Jan Kurek, ks. Henryk Rzeszotek i ks. Jerzy Samulak.

30 czerwca 2018 roku ks. Chojniak świętował 60-lecie kapłaństwa. Ostatnio duchowny pracował w parafii św. Stanisława BM w Siedlcach.

W Błazejkach płonął las

POWIAT ŁUKOWSKI 7 kwietnia o godz. 15:05 strażacy z OSP Stoczek Łukowski dostali wezwanie do pożaru lasu w miejscowości Błaziejki (gmina Stoczek Łukowski). - Po dojechaniu na miejsce zdarzenia zastaliśmy pożar młodnika. Nasze działania polegały na ugaszeniu pożaru oraz przelaniu pogorzeliska. Po ponad godzinnej akcji wróciliśmy do koszar - informują druhowie. W akcji brały też udział jednostki: OSP Stara Róża, OSP Jedlanka, JRG Łuków i policja.

Urząd Pracy występuje o miliony dla firm

POWIAT ŁUKOWSKI Wniosek na 10 mln zł w ramach tarczy anty kryzysowej na wsparcie dla lokalnych przedsiębiorców złożył w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Powiatowy Urząd Pracy w Łukowie. Pieniądze mają trafić do firm, które odczuwają skutki pandemii koronawirusa. Chodzi przede wszystkim o mikropożyczki do 5 tys. zł. Nie wiadomo kiedy resort rozpatrzy łukowski wniosek. Do czwartku - 9 kwietnia o pomoc w ramach tarczy wystąpiło do PUP ponad 130 firm z powiatu.

p

Sprawdziliśmy czy i jak urzędy wychodzą na przeciw potrzebom interesantów

Cieężkie życie petenta. Urząd zamknięty albo z ograniczonym dostępem

POWIAT ŁUKOWSKI

- W dobie koronawirusa ganiają nas po mieście i narażają - utyskuje pan Tomek. Rolnik z gminy Łuków poprosił „Wspólnotę” o pomoc.

Czwartek. Godz. 8. Przed Powiatowym Biurem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa kręci się kilkanaście osób. Każdy ma jakąś sprawę do załatwienia. Każdy pokonał od kilku do kilkudziesięciu kilometrów. Z powodu pandemii koronawirusa Agencja mocno ograniczyła obsługę interesantów. Pierwsze drzwi prowadzące do środka są otwarte. Jest tam kilka biur ustawionych w „podkowę” blokując wejście do środka. Nikt poza osobami uprawnionymi nie może wejść dalej. Dla petentów wyłożone zostały druki wniosków i innych potrzebnych dokumentów. Na szybach wiszą podrukowane najważniejsze informacje. W centralnym punkcie stoi urna, do której wrzucane są wypełniane dokumenty.

„Zamknęli się na cztery spusty”

Pan Tomek zauważa, że prozaiczna sprawa, którą hodowca bydyła załatwiał kiedyś w kilka minut, a która wymagała od niego dwóch wizyt, teraz jest bardziej skomplikowana. Pan Tomek chciał wyrobić numer kolczyka dla cielaka. - Wcześniej wypełniałem wniosek. Płaciłem 1,33 zł na miejscu i otrzymywałem numer kolczyka. Kolejnego dnia odbierałem „paszport” - wyjaśnia rolnik. Teraz ta droga znaczenie się wy-



Powiatowe Biuro Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Łukowie. Zamknięci w środku urzędnicy wnioski i dokumenty przyniesione przez interesantów wyjmują ze specjalnej urny wystawionej w wejściu

Pan Tomek: - Pojechałem do Banku Spółdzielczego, a tam kolejka 10 czy 12 osób. Panie w banku przyjmują, a pracownicy Agencji zamknęli się na cztery spusty

dłużyła potrzebne są aż 4 wizyty w ARiMR. Po pierwsze trzeba pobrać wniosek. Po drugie pójść do banku i zrobić płatność, lub wrócić do domu i zrobić przelew przez internet. Po trzecie wrócić do biura i wrzucić wniosek wraz z potwierdzeniem zapłaty. Po czwarte wrócić za kilka dni po „paszport”. - Ja na przykład nie robię płatności przez internet - mówi pan Tomasz. - Pojechałem do Banku Spółdzielczego, a tam kolejka 10 czy 12 osób. Panie w banku przyjmują, a pracownicy Agencji zamknęli się na cztery spusty - skarży się rolnik. - W dobie koronawirusa ganiają nas po mieście i narażają - dodaje. - Powinni na miejscu przyjmować wpłaty - kończy.

„Czekasz na telefon”

Z obsługi niezadowolony jest również pan Jan z gminy Krzywda. - Mam do Łukowa ponad 30 km. Żeby wyrobić „paszport” muszę jechać kilka razy - skarży się. - A co się stanie, jeżeli we wniosku będzie jakiś błąd. Znowu trzeba będzie jechać i poprawiać - dodaje pan Tomek. Rolnik mówi, że wielu gospodarzy to osoby starsze, którym trzeba po prostu „od ręki” sprawdzić dokumenty, które wypełniają. - Teraz wrzucasz papiery do urny i czekasz na telefon. Jak coś jest źle jedziesz i poprawiasz. Tracisz czas - skarży się.

Bez kontaktu z interesantem

Renata Kłębowska Szustek kierownik Biura Powiatowego ARiMR w Łukowie tłumaczy ograniczenia w kontaktach z petentami pandemią i zachęca do kontaktów przez internet. Sprawy nie komentuje i odsyła na oficjalną stronę agencji.

- Ograniczona zostaje możliwość osobistego załatwiania spraw w biurach powiatowych, oddziałach regionalnych oraz centrali ARiMR - jednostki te pracują bez kontaktu z interesantami - informuje Agencja w specjalnym komunikacie. Biura powiatowe - w tym łukowskie zachęcają do kontaktów telefonicznych i pisemnych. Rolnicy mogą też wrzucać dokumenty do specjalnych urn wystawionych w biurach powiatowych. Cały czas działa też infolinia ARiMR: 800 38 00 84 lub 22 595 06 11.

W Starostwie działa wpłatomat

Nie we wszystkich urzędach panują tak restrykcyjne ograniczenia. Interesantów na bieżąco obsługuje Starostwo Powiatowe w Łukowie. Są oczywiście utrudnienia, ale urząd nie zamknął się na mieszkańców.

- Wszystkie wnioski do poszczególnych wydziałów przechodzą przez kancelarię, która znajduje się na parterze budynku - wyjaśnia Jerzy Siwiec. Sekretarz powiatu informuje, że cały czas czynny jest najbardziej oblegany wydział komunikacji. - Tu obsługujemy mieszkańców, którzy wcześniej umówili wizytę przez internet na naszej stronie. Z ulicy nikogo nie przyjmujemy - wyjaśnia sekretarz. Dodaje, że pewnym kłopotem jeżeli chodzi o wydział komunikacji jest mniejsza obsada (zwolnienia opiekuńcze) jednak

obsługa interesantów „idzie” na bieżąco. Nie ma też zmarwień jeżeli chodzi o płatności. Co prawda kasa obsługiwana przez zewnętrzny podmiot jest nieczynna, ale działa wpłatomat przyjmujący gotówkę i płatności kartą.

500+ przyniesie listonosz

W Urzędzie Miasta kontakt z petentami został ograniczony do niezbędnego minimum. Urzędnicy mają kontakt z interesantem tylko i wyłącznie w „Dowodach Osobistych”. - Zachęcamy mieszkańców do załatwiania sprawy przez internet lub telefonicznie - wyjaśnia Piotr Płudowski. Burmistrz Łukowa informuje, że dla petentów przygotowano też specjalną urnę, do której można wrzucać dokumenty. Nieczynne są kasy w urzędzie, a część świadczeń w ramach rodziny 500+ trafi do mieszkańców dzięki listonoszom. Chodzi o świadczenia realizowane gotówką.

Dwa stanowiska w PUP

Urząd Pracy w Łukowie również zachęca do kontaktu przez internet, ale dyrektor Stanisław Puch wie, że to nie wystarczy. Dlatego przy zachowaniu środków ostrożności w dolnym holu funkcjonują dwa stanowiska do obsługi interesantów.

- Używamy maseczek, rękawiczek, płynów dezynfekcyjnych. Kontakt przez pleksę - wylicza szef pośredniaka w Łukowie. Puch mówi, że przychodzą choćby przedsiębiorcy, którzy załatwiają formalności związane z zatrudnianiem cudzoziemców i osoby rejestrujące się jako bezrobotne.

Łukasz Prusak

Zakochany wywiesił baner: „Kasiu przepraszam Cię...”

ŁUKÓW „To jest romantyczny gest” - komentuje Czytelnik, który wysłał nam zdjęcie.

„Kasiu przepraszam Cię. Wybacz mi. Naprawdę bardzo zależy mi na was. Kocham Was bardzo. Jesteście dla mnie całym życiem. Proszę postaraj się mnie zrozumieć. Twój Czub” - baner o tej

treści zawisł prawdopodobnie w piątek nad wiaduktem kolejowym na ul. Międzyrzeczkiej w Łukowie. Jest dobrze widoczny. Przejeżdżający tędy kierowcy w kierunku Międzyrzecza Podlaskiego nie mają kłopotu z przeczytaniem. Jak myślicie czy Kasia wybacz „swojemu Czubowi”?

Łukasz Prusak



Mieszkańcy rozczarowani zawartością skrzynek

W Puławach grasują złodzieje maseczek

Ktoś zabiera ze skrzynek pocztowych puławian maseczki ochronne zakupione przez urząd miasta. Pierwsze sygnały puławski ratusz odebrał już po godzinie od rozpoczęcia ich dystrybucji.

Pusta skrzynka albo tylko kartka

O tym, że Urząd Miasta w Puławach zakupił dla mieszkańców maseczki ochronne, pisaliśmy w poprzednim numerze Wspólnoty. Prezydent dotrzymał obietnicy, a w ubiegłym tygodniu żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej zaczęli roznosić je do skrzynek pocztowych puławian. Do każdego mieszkania miało trafić tyle maseczek, ile osób jest na deklaracji śmieciowej. Tym-



Mieszkańcy Puław w skrzynkach pocztowych powinni znaleźć taki komplet - kartka z informacją i maseczka. Ilość maseczek zależy od ilości osób w deklaracji śmieciowej

czasem już następnego dnia rano otrzymaliśmy od naszych czytelników sygnał o znikających maseczkach. Niestety okazuje się, że nie docierają one do osób, dla których były przeznaczone.

- W naszym bloku w mojej klatce maseczek nie otrzymało kilka osób. Były tylko w niektórych skrzynkach. W innych były tylko kartki z informacją o tym, że to maski od prezydenta, a w mojej nawet

Niektórzy znaleźli w skrzynce tylko list od prezydenta, po maseczce nie było śladu

i kartki nie było. Na parterze są trzy mieszkania, mieszka nas troje starszych ludzi i do żadnego z nas maska nie dotarła. Na policję nie mogłam się dodzwonić - opowiada porytowana starsza mieszkanka z jednego z puławskich osiedli.

Jak przyznaje, maseczkę musiała kupić sobie w aptece sama.

- Nikt nie poinformował nas, że takie sytuacje mają miejsce - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje, że funkcjonariusze nawiązują kontakt z urzędem miasta w celu jak najszybszego

rozwiązania problemu, a być może i zmiany sposobu rozdysponowywania maseczek ochronnych.

Po co komu maseczki?

Mieszkańcy Puław nie mają złudzeń.

- Ktoś ewidentnie chce na tym zarobić. Teraz maseczki są na wagę złota. Nie dość, że trzeba odstać w aptecce, żeby je kupić, to są droższe niż normalnie. Przejedź taki jeden z drugim, a potem wystawi w internecie do sprzedania - dodaje pan Marek, który także zadzwonił do nas, aby poinformować o problemie.

O sytuacji ze znikającymi maseczkami wie już puławski ratusz.

Jak przyznają pracownicy urzędu miasta, już po godzinie od rozpoczęcia ich dystrybucji otrzymywali

podobne sygnały. Wszystko wskazuje na to, że ze skrzynek zabiera je ktoś z zewnątrz.

Również żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej, którzy są zaangażowani w roznoszenie maseczek, wiedzą o ich znikaniu. Dlatego, rozdysponowując je w danym rejonie, co jakiś czas wracają w poprzednie miejsca, aby sprawdzić, czy włożone do skrzynek maseczki wciąż tam są.

Niestety o zmianie sposobu dostarczania ich nie ma mowy.

- Prowadzona przez nas dystrybucja jest jedyną bezpieczną formą dostawy. Ze względu na pandemię nie możemy dostarczać ich bezpośrednio do mieszkań ani dzwonić z prośbą o wyjście mieszkańców w celu odbioru od żołnierza WOT - informują urzędnicy.

Marta Pietroni

Policjant uratował życie mieszkańca Puław

Sierż. szt. Kamil Mitura wyprowadził mężczyznę z płonącego mieszkania. Chwilę później wybuchła w nim butla z gazem.



Sierż. szt. Kamil Mitura na co dzień pracuje w Lublinie. W Puławach patrolował ulice w związku z epidemią koronawirusa, a przy okazji narażając swoje, uratował życie 47-letniemu mężczyźnie

do środka, zastał tam mężczyznę, który polewając z wiaderka wodą, próbował ugasić płonącą

butlę turystyczną. Ogień szybko się rozprzestrzenił - paliła się już nie tylko kuchnia, ale i łazien-

ka, wszędzie było pełno dymu, a płomienie sięgały już sufitu.

- Policjant natychmiast wyprowadził przerażonego mężczyznę na klatkę schodową, próbując jednocześnie dowiedzieć się, czy w mieszkaniu jest ktoś jeszcze. Niestety, mężczyzna ze względu na swój stan zdrowia oraz zdenerwowanie całą sytuacją, nie był w stanie mówić - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Mimo to funkcjonariusz postanowił wrócić do mieszkania, aby sprawdzić, czy ktoś nie został w środku. Gdy wychodził butla z gazem wybuchła. - Siła wybuchu zamknęła drzwi do mieszkania, uderzając policjanta - dodaje rzeczniczka puławskiej policji. Chwilę później na miejsce dotarła straż pożarna i ogień został opanowany. 47-letni właściciel mieszkania trafił do szpitala. Na szczęście nie doznał

poważnych obrażeń. Podobnie sierż. Kamil Mitura, dla którego akcja jeszcze się nie skończyła. Funkcjonariusz postanowił pójść o krok dalej.

- Nasz kolega z Lublina, okazał także zrozumienie oraz zainteresowanie sytuacją życiową, w jakiej znalazł się obecnie 47-latek. Mężczyzna ten, ciesząc się na co dzień szacunkiem i uznaniem swoich sąsiadów, ze względu na swój stan zdrowia i niepełnosprawność, nie będzie w stanie samodzielnie usunąć skutków pożaru. Przewidując taką ewentualność, funkcjonariusz nawiązał kontakt z bliskimi znajomymi mężczyzny oraz zadbał o przekazanie informacji na temat jego sytuacji pracownikom Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach - informuje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Na kwarantannie

pojechał po części

18-letni mieszkaniec gm. Żyrzyn będzie odpowiadał przed sądem za naruszenie zasad kwarantanny, w której miał przebywać. W ubiegłym tygodniu pojechali do niego policjanci, aby sprawdzić, czy stosuje się do obostrzeń. Okazało się, że nie ma go w domu. Funkcjonariusze zadzwonili do niego na komórkę. Odebrał telefon i szybko wrócił do domu. Tłumaczył się, że pojechał do sąsiedniej miejscowości po części do samochodu. Policja skieruje do sądu wniosek o ukaranie. Sanepid ukarał mężczyznę karą administracyjną 5 tys. zł.

Marta Pietroni

3 tysiące za złamanie kwarantanny

Karę w takiej wysokości będzie musiał zapłacić mieszkaniec Puław, który w czasie odbywania kwarantanny oddalił się z miejsca zamieszkania.

Mężczyzna powinien odbywać 14-dniową kwarantannę i nie oddalać się nigdzie z miejsca zamieszkania ani z nikim się nie mieć styczności. - Uporczywie nie odbierał telefonu oraz nie odpowiadał na inne próby nawiązania z nim kontaktu przez policję i pracowników Inspekcji Sanitarnej - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji. Sanepid nałożył na niego karę administracyjną w wysokości 3 tys. zł.

Marta Pietroni

38 mandatów za łamanie ograniczeń

Tyle mandatów karnych wystawili funkcjonariusze z KPP w Puławach tylko podczas pierwszego kwietniowego weekendu.

Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji, w mniejszych miejscowościach widać było, że mieszkańcy raczej stosują się do zaleceń. - W Nałęczowie, Kazimierzu Dolnym czy Kurowie ulicami przemykały pojedyncze osoby, głównie po to, aby zrobić przedsięwzięte zakupy - mówi oficer prasowy KPP w Puławach.

gorzej z dyscypliną było u mieszkańców samych Puław. - Od piątkowego popołudnia, policjanci ukarali mandatami 38 mieszkańców powiatu, którzy rażąco naruszyli obowiązujące przepisy. W czterech przypadkach skierowane zostaną wnioski o ukaranie do sądu - wylicza podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Próbują wcisnąć testy na koronawirusa

Dzwonią przeważnie do starszych osób i proponują zakup testu na koronawirusa. W ten sposób oszuści próbują wyłudzić pieniądze.

Jak się okazuje nawet epidemia COVID-19 może być okazją do zarobku. Przekonała się o tym pani Krystyna z Puław, do której odezwali się oszuści. Kilka dni temu mieszkanka Puław odebrała telefon. Osoba dzwoniąca szybko się przedstawiła i dodała, że jest przedstawicielem Polskiego Towarzystwa Geriatrycznego. Zapropo-

wych warunkach mogłaby sprawdzić, czy nie jest chora na koronawirusa. Na szczęście kobieta nie dała się nabrać i rozłączyła się.

- Ja nigdy niczego w ten sposób nie kupuję, dlatego nie dałam się naciągnąć. Ale nie wiadomo, do ilu osób oni zadzwonili i czy ktoś się nie skusił. Warto nagłośnić sprawę, aby ludzie wiedzieli, że tacy naciągacze wydzwaniają - mówi pani Krystyna. Jak się okazuje, oszuści próbują dopiąć swego także, podszywając się pod przychodnie zdrowia, np. powszechnie znany puławianom Internus. Władze centrum medycznego stanowią, co odcinają się od tego procederu

i podkreślają, że nie mają z tym nic wspólnego. - Informujemy z całą odpowiedzialnością, że nie są to telefony pochodzące z Centrum Medycznego Internus Sp. z o.o. w Puławach. Nie oferujemy sprzedaży testów na koronawirusa i nie odpowiadamy za podjęte decyzje o zakupie testów - napisał na swoim profilu na Facebooku CM Internus.

Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach na razie policja nie miała zgłoszeń od osób w ten sposób poszkodowanych przez oszustów.

Marta Pietroni

Woda od Nestle dla chorych i służb

Producent wody mineralnej z Nałęczowa przekazał 250 tys. butelek wody dla pacjentów, służby zdrowia, służb ratowniczych oraz osób na kwarantannie z całej Lubelszczyzny.

Przedsiębiorstwo przekazało wodę na potrzeby różnych instytucji z całego województwa, m.in. Domu Dziecka w Przybyśławicach czy Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. Wsparcie trafiło także do powiatu puławskiego. Butelko-

waną wodę firma dostarczyła do jednoimiennej szpitala każdego w Puławach, tutejszej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej oraz do Starostwa Powiatowego, które ma ją przekazać na rzecz osób przebywających aktualnie na kwarantannie. Woda od Nestle Waters trafiła również do ośrodka zdrowia, sanatorium i Ośrodka Pomocy Społecznej w Nałęczowie.

Marta Pietroni

Zapłaci 9 tys. zł za dwukrotne złamanie kwarantanny

To pierwszy wyrok za nieprzestrzeganie zasad kwarantanny, jaki zapadł przeciwko osobie z powiatu parczewskiego.

Radzyński sąd nałożył grzywnę w łącznej wysokości 9 tys. zł na 44-latkę za to, że dwukrotnie zignorował przepisy dotyczące panującej epidemii. Mężczyzna objęty był obostrzeniem z uwagi na fakt powrotu do Polski z zagranicy. Podczas pierwszej kontroli policjanci nie zastali go we wskazanym miejscu. Kilka dni później mundurowi zauważyli, jak spaceruje ulicami Parczewa. Mieszkaniec gminy Parczew za każdym razem tłumaczył, że nie potrzebna mu kwarantanna, bo jest zdrowy i nic mu nie dolega.

Policja powiadomiła też o sprawie sanepid.

Andrzej Dejneka

Nawet mecze nielegalne

Ośmiu młodych ludzi urządziło sobie mecz piłki nożnej. Ktoś zawiadomił policję.

Patrol z daleka zobaczył ośmiu młodych mężczyzn beztrząsco grających w piłkę. Na widok radiowozu uczestnicy rozgrywek uciekli w różnych kierunkach, pozostawiając na miejscu motocykl marki Honda, samochody osobowe marki Audi oraz Opel Astra, a także ubrania, wśród których znajdowały się dowody osobiste należące do 19-letniego mieszkańca Lublina oraz 20-latkę z gm. Poniatowa. Młodzi ludzie będą musieli wytłumaczyć się z tego, dlaczego postąpili wbrew przepisom dotyczącym zachowania w czasie epidemii.

Dariusz Jędryszka

Film ze „skarpetką” obejrzano już ponad 20 milionów razy. Udostępniło go ponad 200 tys. osób „Żarłoczną skarpetkę” stworzył Łukowianin. Wcześniej wygrywał melodie na domofonie



Sockman to stwór wymyślony przez Mateusza Wojnarowskiego i Mateusza Miszę. Panowie pracują w redakcji ToTeraz, gdzie tworzą zabawne filmiki. Żarłoczna skarpetka zjada auta na ul. Wiertniczej w Warszawie.

Ręka przebrana za skarpetkę pożera samochody. Film podczas epidemii podbił internet. Stworzył go Mateusz Wojnarowski z Łukowa.

Wspólnota: Co było inspiracją tego filmiku?

Mateusz Wojnarowski: Jestem współautorem tego filmu, nagraliśmy go wspólnie z Mateuszem Miszą, moim redakcyjnym kolegą z ToTeraz. Nasza praca polega na wyszukiwaniu ciekawych video w internecie, czasami realizujemy własne pomysły. Pomysł ręki zjadającej samochody podrzucił nam szef redakcji, rzucił hasło, a my znaleźliśmy odpowiednie miejsce, szybko stworzyliśmy kostium dla dłoni i zrealizowaliśmy pomysł. Wszyscy uważają, że na dłoni jest skarpetka, a tak naprawdę jest to szalik. Do przymocowania materiału na mojej prawicy użyliśmy dwóch agrafek i gumek do włosów pożyczonych na szybko od koleżanek, oko narysowaliśmy i przykleiliśmy na taśmę. Była to totalna prowizorka, powstało coś na wzór rekina, stworka, ostatecznie nazwaliśmy go Sockmanem. **W: Na jakiej ulicy atakuje Żarłoczna skarpetka?**

MW: Miejsce znalazł Mateusz Misza, on pracuje w redakcji trochę dłużej niż ja i zna tam wszystkie zakamarki, skróty i korytarze. Chodziliśmy po budynku 10 czy 15 minut, zanim znalazł idealne

miejsce. Wzięliśmy nawet na drogę kanapki. To idealne okno na czwartym piętrze budynku TVN wychodzi na ul. Wiertniczą w Warszawie. Przystąpiliśmy do nagrań. Z 20-minutowego materiału filmowego wykorzystaliśmy dziewięć sekund.

W: Co dzieje się ze zjedzonymi autami?

MW: Hmm... Wjeżdżają mi do rękawa, wyjeżdżają nogawką, a później sprzedają je na Ukrainie.

W: Film rozszedł się po sieci jak świeże bułeczki. Obejrzano go już ponad 20 milionów razy, a udostępniło go ponad 200 tys. osób. Czujesz dumę?

MW: To miłe, że nasza praca i wysiłek zostały docenione przez widzów. Na początku lutego opublikowaliśmy z Mateuszem Miszą filmik na naszych portalach społecznościowych. Widzieliśmy, jak ciągle rośnie liczba udostępnień i komentarzy. Po kilku dniach zauważyliśmy, że pod filmikiem pojawiają się obcojęzyczne komentarze, więc się rozeszło. Niestety zdecydowana większość użytkowników opublikowała film bez oznaczenia jego autora. Część ludzi publikuje nagranie jako swoje, specjalnie ucinając je, żeby nie widać było naszego logo. O filmie mówiły nawet serwisy informacyjne, ale nikt nie zasięgnął informacji o autorze i go nie podał. To nie fajne. Na początku byliśmy wkurzeni, ale jak zobaczyliśmy, kto to udostępnia,



Mateusz Wojnarowski, rodowity Łukowianin, naukę rozpoczął w „Jedynce”, skończył Gimnazjum nr 2 w Łukowie oraz I LO im. T. Kościuszki w Łukowie. Studiował Produkcję Medialną na UMCS w Lublinie. W tym roku broni pracę magisterską na UW na kierunku Dokumentalistyka

stwierdziliśmy, że zostawimy to tak, jak jest, dla dobra ludzkości (śmiech). Nasz filmik udostępniały i komentowały nawet gwiazdy Hollywood, to nam trochę wynagrodziło straty moralne. Nasze nagranie zyskało drugie życie na kwarantannie, jeszcze bardziej kolorowe. Dużo osób udostępnia filmik z podpisem „któryś dzień kwarantanny”. Ludzie podtrzymują się na duchu.

W: Twoja dłoń stała się sławna, ale wiem, że swój debiut miała kilka lat wcześniej. Twoja prawica z pomocą lewicy wygrywała melodie na domofonie, pierwszy filmik ma ponad 6 mln wyświetleń.

MW: Tak. Swoją dłoń miałam 8 sierpnia 2010 roku. Zagrałam polską pieśń ceremonialną „Sto lat” na domofonie w pierwszej klatce przy ul. Partyzantów 13 w Łukowie. Mój pierwszy filmik na YouTube był wiązanką kilku popularnych utworów, znalazł się tam motyw z „Samych Swoich”, „Titanica”, „Piratów z Karaibów”. To było pięć dni po moich 15. urodzinach, więc musiałem zacząć od „Sto lat”. Dostałem wtedy od taty kamerkę JVC. To były wakacje, robiło się głupoty, nudziłem się. Podchodziłem czasami do domofonu i pykałem wesoło. Pierwszą tego typu styczność z domofonem miałem pół roku

Filmik szybko zdobył sławę za oceanem, udostępniły go nawet gwiazdy Hollywood m.in.:

Mark Hamill - odtwórca roli Luke'a Skywalker'a z „Gwiezdnych Wojen”

Kristen Bell - użyczyła głosu Annie z „Krainy Lodu”

Lena Headey - odtwórczyni roli Cersei Lannister z „Gry o Tron”

Ellen DeGeneres - scenarzystka, która prowadzi najsłynniejszy talk-show za oceanem „The Ellen DeGeneres Show”

Jeśli chcecie obejrzeć filmiki Mateusza, wpiszcie w wyszukiwarce You Tuba „Znane kawałki na domofonie” i analogicznie Znane kawałki na domofonie od dwóch do ośmiu

Wszyscy uważają, że na dłoni jest skarpetka, a tak naprawdę jest to szalik

wcześniej w Boże Narodzenie.

Jeden z kolegów zawałał mnie na dwór, bo jakiś starszy chłopak grał na domofonie „Cichą Noc”. Patrzę, słucham i nagle jeden dźwięk mi nie pasował, to nie było tak, od tego czasu raz na jakiś czas grywałem na domofonie. Jeden z kolegów pewnego dnia zaproponował, żebym wrzucił to na YouTube. Pomyślałem wtedy, że nie, bo tego jest tam pełno.

W: Jednak filmiki są, co Cię skłoniło do ich nagrania?

MW: Tego dnia, po powrocie do domu poszukałem tych filmików i okazało się, że melodii wygrywanych na domofonie nie ma. W sieci były filmiki, gdzie ktoś robi ludziom żarty za pomocą domofonu. Pomyślałem, że można trochę ocieplić wizerunek „domofoniarzy”, wykorzystując domofon do celów mniej lub bardziej artystycznych. A ja przecież miałem kamerkę. Z racji tego, że do grania na domofonie potrzebowałem obu rąk, poprosiłem o pomoc Kacpra, kolegę z klatki obok. Kacper wymyślił, że nagra filmik z mojego punktu widzenia. Wrzuciliśmy i tyle. Rok później siedzieliśmy z kolegami pod blokiem i jeden z nich, Hubert, poinformował mnie, że ktoś wrzucił moje „Melodie na domofonie” na stronę jaramsie.pl. Sprawdziłem w domu i zobaczyłem, że filmik

znajduje się w czołówce filmów na stronie, o której mówił Hubert. Na YouTube było już kilkanaście tysięcy wyświetleń. Zacząłem się interesować, co z tym można zrobić. Do tej pory nie wiem jak, ale włączyłem monetyzację.

W: Opublikowałeś łącznie osiem filmików z melodiami na domofonie, pierwszy ma 6 mln, drugi i trzeci liczą ponad 1 mln wyświetleń. Jest z tego jakiś dochód?

MW: Jest, ale znikomy, raz na pół roku mogę sobie pozwolić na dużą paczkę chipsów i dwa lizaki. **W: 19 marca nastąpił wielki comeback, ale bezpieczny, bo w rękawiczce.** **MW:** Wróciłem po niespełna 10 latach i nagrałem nowy filmik na tym samym domofonie. Nosilem się z tym pomysłem już rok. Uznałem, że czas kwarantanny jest najbardziej odpowiedni i lepszego nie będzie. Rękawiczkę założyłem dla bezpieczeństwa. Warto było to nagrać dla samych komentarzy pod filmikiem. Ktoś napisał „Wielki comeback” inny „To Ty jeszcze żyjesz?”, „Wrócił, kiedy najbardziej go potrzebowaliśmy”. Miło się to czyta. W przyszłości na pewno jeszcze coś zagram na domofonie. Tymczasem zostańmy w domach i myjmy ręce.

Martyna Zakrzewska

Z dziewczyną na zakupy podczas kwarantanny

Obowiązek odbywania kwarantanny złamał 21-latek z gm. Sawin, a o tym fakcie policję powiadomili okoliczni mieszkańcy.

Ze zgłoszenia wynikało, że mężczyzna nie tak dawno wrócił do Polski, lecz zamiast być w kwarantannie, jeździ z dziewczyną autem na zakupy. Policjanci zastali go w domu. 21-latek twierdził, że

po powrocie do kraju w ogóle nie wychodził z mieszkania. Z ustaleń mundurowych wynikało zupełnie coś innego, więc skierowali wniosek do sądu o ukaranie.

Dariusz Jędryszka

Powinni być na kwarantannie

POWIAT ŁUKOWSKI Policjanci, sprawdzając osoby przebywające na kwarantannie, w kilku przypadkach stwierdzili naruszenie tego obowiązku.

Zainteresowanych nie było w domach lub mieszkaniach. - Grzywnami w wysokości 2000

złotych łukowski sąd ukarał czworo mieszkańców powiatu łukowskiego, którzy w okresie nałożonej na nich kwarantanny mieli przebywać w swych domach, ale nie stosowali się do takiego obowiązku - poinformował nas asp. sztab. Marcin Józwick z policji w Łukowie.

p

Dyrektor parczewskiego szpitala uzgodnił strzyżenie z dyrektorką sanepidu

Podczas epidemii punkt fryzjerski zrobili... w szpitalu



Fryzjerki świadczyły swoje usługi w świetlicy parczewskiego szpitala

Pow. Parczew: Dwie fryzjerki strzygły personel medyczny w szpitalnej świetlicy. Dyrektor szpitala nie chciał tego wytłumaczyć, bo był już po pracy.

W piątek, 10 kwietnia, na telefon redakcyjny „Wspólnoty” przyszedł SMS, który informował, że w świetlicy parczewskiego szpitala fryzjerki strzygą pielęgniarki i pozostały personel szpitala. Wiadomość wydawała się niewiarygodna, bo przepisy wprowadzone po to, by walczyć z epidemią koronawirusa, zabraniają świadczenia takich usług.

Strzyżenie uzgodnione z sanepidem

Postanowiliśmy sprawdzić otrzymaną informację. Pojechaliśmy do szpitala, weszliśmy do świetlicy i ze zdumieniem zobaczyliśmy, że obok siebie na dwóch krzesłach siedzą kobiety, a fryzjerki zajmują się ich wło-

sami. W kolejce czekało kilka następnych kobiet. Ani fryzjerki, ani ich „klientki” nie miały maseczek i rękawiczek ochronnych. Pracownik administracji szpitala powiedział nam, że to jest legalne i zgłoszone do sanepidu. Ewa Kuśmierz, dyrektorka sanepidu, potwierdziła, że poprzedniego dnia Janusz Hordejuk, dyrektor szpitala, zgłosił taki zamiar i że z nią to uzgodnił oraz że działanie to jest wykonywane w ramach BHP. Całą rozmowę z Ewą Kuśmierz publikujemy w ramce.

Dyrektor nie wyjaśnił, bo skończył pracę

Janusz Hordejuk pytany, kto zorganizował punkt fryzjerski na terenie placówki, którą zarządza, poprosił, aby pytania wysłać mu e-mailem, bo już jest po pracy (była godzina 15:15 – przyp. red.). Dodał, że odpowie na nie we wtorek. Na pytanie, czy jest szansa, że odpowiedź dostaniemy jeszcze w piątek albo w sobotę, bo poniedziałek

jest dniem świątecznym, dyrektor odparł, że odpowie na spokojnie we wtorek. Na uwagę, że we wtorek gazeta będzie już w sprzedaży, dodał, że obecnie już jest po pracy.

Zgodnie z życzeniem dyrektora wysłaliśmy mu pytania na piśmie, drogą internetową. Pytania publikujemy w ramce.

Wojewoda nie odpowiedział na pytanie

Zapytaliśmy też wojewodę lubelskiego, czy w kontekście rozporządzenia rady ministrów z dnia 31 marca 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, taka praktyka jest zgodna z prawem, a jeśli nie, to jakie konsekwencje grożą osobom wykonującym usługi fryzjerskie, a także osobie, która wyraziła zgodę na ich świadczenia na terenie szpitala? Do chwili wysłania gazety do druku nie otrzymaliśmy odpowiedzi.



Rozmowa dziennikarza „Wspólnoty” z Ewą Kuśmierz dyrektorką parczewskiego Sanepidu

Dziennikarz: - Czy zgłaszał ktoś do sanepidu, że dzisiaj w szpitalu będzie uruchomiony zakład fryzjerski? Właśnie byłem na dole w pomieszczeniu świetlicy, gdzie dwie fryzjerki strzygą personel szpitala. Czy to jest dozwolone?

Dyrektorka: - A co to znaczy, że uruchomiono zakład fryzjerski?

Dziennikarz: - Że dwie fryzjerki strzygą personel szpitala. Mają tam narzędzia, suszarki do włosów.

Dyrektorka: - Tak. Dyrektor szpitala zgłaszał mi, że będzie taka akcja w ramach BHP.

Dziennikarz: - I to jest legalne. Tak?

Dyrektorka: - Tak. Wszystko żeśmy wczoraj ustalili.

Dziennikarz: - Jeśli chodzi o fryzjerów, kosmetyczki, dentystów itd., te usługi nie mogą być wykonywane w tych warunkach prawnych.

Dyrektorka: - No i?

Dziennikarz: - No i właśnie chciałem zapytać, czy pani temu zaprzecza?

Dyrektorka: - Ale czemu mam zaprzeczyć?

Dziennikarz: - No, że fryzjerki nie mogą wykonywać swoich usług.

Dyrektorka: - Ale w rozporządzeniu jest bodajże napisane, że usług w miejscach wykonywania działalności. Wie pan, nie będę interpretować tych przepisów w tym momencie. Ja tylko wiem, że pracodawca podjął taką decyzję w ramach BHP w szpitalu.

Dziennikarz: - A co to znaczy w ramach BHP, bo ja nie znam tych przepisów?

Dyrektorka: - Proszę się zapytać pracodawcy.

Dziennikarz: - Dziękuję pani. Do widzenia.

Dyrektorka ma złożyć wyjaśnienia

O komentarz do tej sprawy poprosiliśmy też wojewódzkiego inspektora sanitarnego w Lublinie. Zadaliśmy też pytanie, czy taka praktyka jest zgodna z prawem oraz czy dyrektorka parczewskiego sanepidu mogła wydać na to zgodę? Odpowiedź nadesłana przez rzeczniczkę prasową brzmi: „Szanowny Panie Redaktorze, informuję, że Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Parczewie został poproszony o złożenie wyjaśnień w poniższej sprawie”.

Policja bada sprawę

- Obecnie w tej sprawie prowadzone są czynności sprawdzające. Policjanci wylegitymowali osoby przebywające w szpitalnej świetlicy. Osoby te będą przesłuchane i dopiero wtedy zapadnie decyzja, czy przeciwko komuś będzie prowadzone postępowanie - informuje Artur Łopacki, oficer prasowy parczewskiej komendy policji.

Andrzej Dejneka

Pytania zadane Januszowi Hordejukowi, dyrektorowi parczewskiego szpitala, na które nie uzyskaliśmy odpowiedzi:

1. Kto zdecydował o zorganizowaniu punktu fryzjerskiego w świetlicy parczewskiego szpitala?
2. Jaki był powód zorganizowania punktu fryzjerskiego na terenie szpitala?
3. Czy decyzja ta była konsultowana z Sanepidem, a jeśli tak, to kto personalnie wydał zgodę na uruchomienie punktu fryzjerskiego na terenie szpitala.
4. Czy fryzjerki świadczące swoje usługi, to osoby posiadające kwalifikacje zawodowe poświadczane dyplomami ukończenia szkół fryzjerskich?
5. Czy fryzjerki otrzymały wynagrodzenie z budżetu szpitala, czy też personel medyczny korzystający z ich usług indywidualnie płać im honorarium?
6. Czy w opinii dyrektora, zorganizowanie punktu fryzjerskiego na terenie szpitala było zgodne z prawem, nie narażało personelu szpitala oraz pacjentów na zakażenie koronawirusem i nie łamało zapisów Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 marca 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii?

Śmierć 25-latka. Kierowca Infiniti zjechał z drogi i uderzył w drzewo

POWIAT ŁUKOWSKI
Policjanci wyjaśniają okoliczności śmiertelnego wypadku drogowego, do którego doszło w nocy z piątku na sobotę w Nowym Świecie.

- Według ustaleń policjantów w obszarze niezabudowanym kierowca osobowego Infiniti, 25-latek z gminy Wola Mysłowska, po wyjecha-

niu z zakrętu, zjechał z jezdni i uderzył w drzewa - opowiada asp. sztab. Marcin Józwik z KPP w Łukowie. Na miejscu najszybciej jak to możliwe pojawiły się służby ratunkowe. Strażacy przy użyciu sprzętu specjalistycznego wydostali jadących samochodem dwóch młodych mężczyzn. Niestety w wyniku obrażeń kierowca zmarł na miejscu. - Natomiast 21-letni pasażer auta z obrażeniami ciała został przewożony do szpitala - relacjonuje oficer prasowy. Szczegółowy przebieg wypad-

ku i je okoliczności policjanci badają pod nadzorem prokuratury.

- Apelujemy do kierowców o zachowanie rozsądku na drodze i jazdę zgodną z przepisami. Nadmierna prędkość to nadal jedna z głównych przyczyn wypadków - kończy Marcin Józwik.



Łukasz Prusak

Kierowca zmarł na miejscu. 21-letni pasażer trafił do szpitala

KILKADZIESIĄT „SZYBKICH” Z Arkadiuszem Kotem, pomocnikiem Orłąt Radzyń Podlaski

Lubię spać do południa

Arek, kim chciałeś zostać w dzieciństwie?

- Od zawsze latałem z piłką przy nodze, więc nie pamiętam.

Jak to się stało, że zostałeś piłkarzem?

- Gdy zdałem do czwartej klasy szkoły podstawowej w Radzynie Podlaskiej, stworzona została drużyna z mojego rocznika. Na stadion miałem dwie minuty, więc wsiadłem na rower i pojechałem się zapisać do Orłąt. Chyba mało kto spodziewał się, że przez tyle lat będę reprezentował klub ze swojego miasta.

Ulubiony piłkarz w dzieciństwie?

- Carles Puyol. Hiszpan był prawdziwym kapitanem FC Barcelony. Szkoda, że zakończył przygodę z piłką.

Ulubiony trener?

- Wielu ich nie miałem, ale najwięcej zawdzięczam Edmundowi Koperwasowi. To on nauczył mnie wszystkiego od podstaw. Trenowałem u niego aż do wieku seniora. Tam pierwszym moim szkoleniowcem był Adamus.

Ulubiony klub?

- FC Barcelona.

Drużyna, w której chciałbyś zagrać?

- W Barcelonie to nie, bo „tiki taka” słabo mi wychodzi. Ale jakbym mógł gdzieś się wybrać, to chciałbym spróbować swoich sił w lidze angielskiej. Najlepiej w drugiej, bo tam jest typowa rąbanka.

Klub, w którym nigdy byś nie zagrał?

- Jako że jestem z Radzyna Podlaskiego i od zawsze tu gram, to nigdy bym nie zagrał w Orłętach Łuków i Podlasia Biała Podlaska.

Najlepszy piłkarz, przeciw któremu zagrałeś?

- Nie zwracam uwagi na to, przeciwko komu gram. Staram się przez 90 minut zrobić tak, by to właśnie rywale mnie zapamiętali, a nie ja kogoś.

Najlepszy piłkarz w Ekstraklasie?

- Paweł Wszołek. Zawodnik wrócił z Anglii i robi różnicę w Legii Warszawa.

Najlepszy piłkarz Orłąt?

- Radek Kursa. Najlepszy na boisku i poza nim. Pozdrawiam Radziu.

Piłkarz Orłąt, który może zrobić największą karierę?

- Bartosz Idzikowski. Widać, że tato trzyma nad nim rękę, a do tego sam ma duży zapał, by się rozwijać. Miejmy nadzieję, że o młodym „Idzim” usłyszy większa rzesza kibiców.

Którzy piłkarze trzymają szatnię Orłąt?

- Szatnia w Radzynie Podlaskiej zawsze była znana z tego, że atmosfera u nas była przednia. Wszyscy trzymamy się razem i każdy pomaga każdemu w sytuacjach również pozaboiskowych.

Największy żartowniś w drużynie?

- Radek Kursa. Potrafi wkręcić każdego.

Największy imprezowicz?

- Poproszę następne pytanie.

Największy modniś?

- Karol „Kali” Kalita. U niego wszystko musi być na swoim miejscu.

Największy nerwus?

- Jakbyś zapytał kogoś innego z drużyny, to pewnie by ci powiedzieli, że ja. Niech tak zostanie.

Największy pantofel?

- Arek Korolczuk. Grzeczny chłopiec (śmiech - przyp. red.).

Największy fighter?

- Patryk Szymala. Kontuzja mu nie straszna, żeby wyjść na boisko. Nie ma, że boli.

Którego z zawodników chciałbyś zobaczyć w „Turbokozaku”?

- Bartek Ciborowski poradziłby sobie bardzo dobrze w tej zabawie.

Najbardziej pamiętna impreza z kolegami z drużyny?

- Ojej... Tyle ich było, że ciężko wybrać najlepszą.

Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem pirotechniki na stadionach?

- Zdecydowanie jestem za tym, by pirotechnika była na stadionach. Wygląda to rewelacyjnie, a do tego dodaje wyjątkową atmosferę spotkaniu o punkty.

Co cię denerwuje w działaczach Orłąt?

- Mamy dobry kontakt z ludźmi odpowiadającymi za klub. Gdyby było coś nie tak, powiedział-

bym im w oczy.

Wymarzone miejsce na wczasy?

- Hiszpania. W dzień plaża i słońce, a wieczorem jest gdzie wyjść i się pobawić.

Najpiękniejsze miejsce, w którym byłeś?

- Mam nadzieję, że to przede mną.

Ulubiona muzyka?

- Słucham zazwyczaj polskiego rapu, ale klubowa muzyka też nie jest mi obca.

Jak sobie radzisz w kuchni?

- W moim związku to ja będę spędzał więcej czasu w kuchni. Radzę sobie całkiem dobrze.

Popisowe danie?

- Makaron z krewetkami w różnych sosach. Gdybyś spróbował, chciałbyś często wpadać na takie jedzonko.

Ostatnio przeczytana książka?

- Nie czytam książek.

Szczególny prezent pod choinką?

- Najważniejsze nie są prezenty, lecz osoby, które pojawiają się na świętach, jak też pamięć o tych, którzy niestety już nie mogą z nami spędzać tego wyjątkowego czasu.

Czym zajmujesz się prywatnie?

- Trenuję grupę młodzieżową w Orłętach.

Gdyby nie piłka nożna?

- Nie wyobrażam sobie życia bez piłki. Nigdy o tym nie myślałem, ale zapewne pracowałbym teraz za granicą.

Bilet na mecz życia czy bilet w kosmos?

- Bilet na mecz życia, w którym zagrałiby legendarni piłkarze, w styl: Zinedine Zidane, Genaro Gatusso, Alessandro Nesta, Rio Ferdinand.

Górskie spacery czy morze?

- Morze.

Na ryby czy na grzyby?

- Nie lubię ani łowić, ani zbierać.

Wiesz czy miasto?

- Wiesz, ale blisko miasta.

Samotnie czy w tłumie?

- Zdecydowanie w tłumie.

Trzy rzeczy, które weźmiesz na bezludną wyspę?

- Nie chcę tam jechać. Byłoby nudno samemu. Nawet nie pomógłby telefon, czy butelka „Jacka”.

Filharmonia czy festyn?

- Festyn i typowa wiejska zabawa.

Dres czy kołnierzyk?

- Dresik.

Ulubiona potrawa serwowana przez mamę?

- Pierogi ruskie są najlepsze.

Piwo czy whisky?

- Whisky.

Nie potrafisz żyć bez...

- Piłki nożnej, rodziny, przyjaciół.

Wam pierwszym to powiem?

- Lubię spać do południa.

Miejsce urodzenia?

- Radzyń Podlaski.

Numer buta?

- 43,5.

Samochód?

- Volkswagen Passat b6.

Żona/dziewczyna/dzieci?

- Kawaler.

Ulubiona potrawa?

- Pierogi mamy.

Czego nie wziąłbyś do ust?

- Golonki.

Wykształcenie?

- Średnie.

Hobby?

- Jazda rowerem.

Ksywa?

- Kociak.



mp



ROZMOWA Z Cezarym Kucharskim, byłym managerem Roberta Lewandowskiego

Musiałem uciekać z treningów. Były manager „Lewego” bez tajemnic

Moja przygoda z piłką zaczęła się od...

- Od momentu, kiedy zacząłem chodzić. Piłkę kopalem z tatą Ryszardem oraz bratem. Było to w Sarnowie, gdzie mieszkaliśmy przez kilka lat. Nasz dom był przy szkole, a tam było mnóstwo wolnego terenu. Mama Maria była nauczycielką.

Pierwsze boisko...

- Było umiejscowione w dole, obok sadu z jabłkami. Nawet, gdy wyprowadziliśmy się do Łukowa, cotygodniowym obowiązkiem był wyjazd do Sarnowa, gdzie od rana do wieczora grałem z kolegami z tej miejscowości.

Dlaczego piłka nożna...

- Była najbardziej popularna. Graliśmy z każdym i wszędzie. Walczyliśmy ulica na ulicę, blok na blok, osiedle na osiedle, szkoła na szkołę. Walczyliśmy również na łakach przy ulicy Stodolnej w Łukowie.

Inne sporty...

- Uprawiałem prawie wszystko. Z kolegami organizowaliśmy wyścigi na rowerach w czasach, gdy odbywał się Wyścig Pokoju. Wymyśliłiśmy również konkurs skoku wzwyż na polu, gdzie rosły słoneczniki i właśnie dwa z nich były podpórką dla poprzeczki. Piękne czasy. Zimą jeździłem na łyżwach, grałem w hokeja. W szkole podstawowej reprezentowałem placówkę w piłkę ręczną, siatkówkę, czwórboju. Próbowałem wszystkiego.

Pojawiłem się na kilku treningach zapasów. Nie dotarłem tylko na zajęcia z podnoszenia ciężarów.

Sukcesy...

- Uczyłem się w „Czwórcie” i wraz z drużyną zdobyliśmy mistrzostwo województwa w siatkówkę. Ponadto w ręczną wywalczyliśmy trzecie miejsce. Były to duże osiągnięcia.

Pierwsze ważne zawody...

- Turniej dzikich drużyn organizowany przez TKKF i „Tygodnik Siedlecki”. W zawodach uczestniczyli chłopcy, którzy nie grali w rozgrywkach klubowych. Wygraliśmy. Nasz zespół nazywał się Juve Łuków. Dlaczego? Były to czasy Juventusu Turyn, kiedy bialo-czarni byli najlepszą ekipą w Europie.

Orlęta Łuków...

- Mój pierwszy klub. Ktoś podsunął mi pomysł, by zapisać się do drużyny.

Pierwszy trener...

- W trampkarzach szkoliliłem się pod okiem Waldemara Bącika oraz braci Grulów: Wiesława i Tadeusza. W seniorach trafiłem pod skrzydła Przemysława Trybony. Współpracowaliśmy przez trzy lata. Wywalczyliśmy awans do trzeciej ligi, obecnie drugiej. Wówczas przenieśliśmy się do Siarki Tarnobrzeg.



- Graliśmy wszędzie i zawsze. Sport i piłka nożna były zawsze na pierwszym miejscu - mówi Kucharski

Przemysław Trybony...

- Do dzisiaj mamy kontakt. Od czasu do czasu rozmawiamy. Widzimy się na turniejach lub pogrzebach naszych wspólnych znajomych. Nie są to miłe momenty, ale prawdziwe. Dla mnie najważniejsze było to, że Przemysław Trybony dał mi szansę, zaufał. Nie byłem łatwym charakterem, a on mnie chronił przed starszymi kolegami. Niektórzy nie byli w stanie wytrzymać mojej osoby. Prawie dochodziło do bójek. Czasami musiałem uciekać z treningów.

Dlaczego...

- Podobnie jak w wojsku była tzw. „fala”. W drużynie panowała hierarchia, której nie chciałem się podporządkować. Nigdy nie schodziłem z ostrzału. Stawiałem się, co nie wszystkim się podobało. Żeby uspokoić sytuację, trener wyganiał mnie z zajęć.

Pierwsze buty piłkarskie...

- Takie pierwsze, prawdziwe kupiłem od śp. Tomka Trybony. Były firmy Hummel. Nie wiem nawet skąd i jak je dostał.

Pierwsze zarobione pieniądze...

- Gdy podpisałem kontrakt z Siarką Tarnobrzeg. Dostałem stypendium. W Orlętach graliśmy za darmo. Zmieniło się to po przenosinach. Miałem 18 lat i zacząłem dostawać dosyć duże pieniądze. Jakie? Zarabiałem więcej niż moi rodzice razem wzięci. To były znaczne kwoty jak na młodego chłopca, który do tej pory nie miał żadnych przychodów.

Pierwszy samochód...

- Białą Fiat 126 p. Pamiętam nawet rejestrację - SDB. Tata miał możliwość kupienia auta. W tamtych czasach były problemy, by kupić samochód. Miałem odłożone pieniądze, więc zdecydowałem się na inwestycję. Mogłem o wiele łatwiej przemieszczać się na trasie Łuków - Tarnobrzeg.

Pierwsza bójka...

- Generalnie jestem spokojnym człowiekiem. Pierwszy raz zmierzyłem się z rywalem w siódmej

klasie szkoły podstawowej. Przeciwnik był starszy i był określany jako jeden z silniejszych w szkole. Razem graliśmy w piłkę i wywiązała się sprzeczka. Wystartowałem do niego. Długo się okładaliśmy. Nie odpuszczałem, chociaż byłem młodszy i słabszy fizycznie.

Idol z dzieciństwa...

- Dariusz Dziekanowski oraz Diego Maradona. Uwielbiałem na nich patrzeć.

Gdybym nie był piłkarzem...

- Często zadaję sobie to pytanie. Nigdy niczym się więcej nie interesowałem. Sport i piłka nożna były pasją, spełnieniem marzeń i jak się okazało, to utorowało moją życiową drogę. Gdybym nie był piłkarzem? Może poszedłbym w edukację i został nauczycielem wychowania fizycznego. Wielu moich kolegów szło na uczelnię sportową do Białej Podlaskiej.

Rodzice „za” czy „przeciw” piłce nożnej...

- Szczególnie mama na pierwszym miejscu stawiała naukę. Ja kochałem sport. Największą karą był zakaz chodzenia na treningi. Radziłem sobie. Uciekałem po balkonie i poręczy. Stawiałem się na zajęciach w Orlętach. Wracając do domu wiedziałem, że dostanę jeszcze większą burę, lecz piłka była silniejsza i zawsze zwyciężała.

Ulubiona kreskówka...

- Oglądałem Bolka i Lolka, Myszke Miki, Kaczora Donalda.

Ulubiony przedmiot w szkole...

- Pomijając wychowanie fizyczne to matematyka. Nigdy nie miałem z nią problemów.

Przykładowy uczeń...

- Nie byłem taką osobą. Nauczyciele często mówili, że jestem zdolny, ale leniwy. Uprawiałem sport, który zabierał dużo energii, więc nie miałem siły, by poświęcić się nauce.

Ksywa...

- Nie miałem przezwiska. W dzieciństwie koledzy mówili do mnie po imieniu. W Legii zostałem „Kucharem”.



- Szczególnie mama na pierwszym miejscu stawiała naukę. Ja kochałem sport. Największą karą był zakaz chodzenia na treningi. Radziłem sobie. Uciekałem po balkonie i poręczy. Stawiałem się na zajęciach w Orlętach. Wracając do domu wiedziałem, że dostanę jeszcze większą burę, lecz piłka była silniejsza i zawsze zwyciężała - mówi Kucharski

Najlepszy kumpel...

- Zawsze miałem sporo grono, gdyż jestem towarzyską osobą. Utrzymuję kontakt z kolegami z „podstawówki” czy liceum. Nie chcę wymieniać jednej osoby.

Grzeczny chłopiec...

- Od małego byłem urwisem. Słyszałem wiele opowieści z ust mamy. Zawsze psociłem.

Najgłupsza rzecz zrobiona w dzieciństwie...

- Jak miałem sześć lub siedem lat to w Sarnowie wszedłem na budę psa i spadłem. Złamałem rękę. Musiałem być w szpitalu. Złożono mi gips.

Matura...

- Ogromny stres. Egzamin dojrzałości zdawałem grając w Siarce Tarnobrzeg. Nie miałem czasu ani siły, by poświęcić się nauce. Nadrabiałem korepetycjami. Nie byłem dobrze przygotowany do matury. Z pomocą przyszli nauczyciele. Prześlizgnąłem się.

Najlepsza drużyna w kraju i na świecie...

- W Polsce oczywiście Legia Warszawa, zaś na naszej planecie Manchester City. Lubię oglądać ich występy, jak również obserwować FC Barcelonę w składzie z Messim. Dzisiejszy futbol jest taki, że ciężko będzie komuś zdominować świat na lata.

Pierwsza miłość...

- W szkole podstawowej na kolo- niach. Nie pamiętam imienia tej dziewczyny, ale wiem, że większość się w niej podkochiwała.

Żonę poznałem...

- W Tarnobrzegu. Trafiłem do jednej klasy z Dorotą. Od 28 lat jesteśmy małżeństwem. Ślub wzięliśmy w Łukowie, zaś wesele odbyło się w Szkole Podstawowej nr 5. Było na nim ponad sto osób.

Ulubiona drużyna...

- Legia. To klub, któremu kibicowałem w dzieciństwie. Pamiętam, że wtedy były czasy Widzewa Łódź, który występował w europejskich pucharach. Większość moich kolegów właśnie tej ekipie kibicowała. Ja, jak to mam w naturze, idę pod prąd, zacząłem się interesować drużyną z Warszawy.

Cezary Kucharski

Urodził się 17 lutego 1972 roku w Łukowie. Występował w zespołach: Orląt Łuków, Siarka Tarnobrzeg, FC Aarau (Szwajcaria), Legia Warszawa, Sporting Gijon (Hiszpania), Stomil Olsztyn, PAE Iraklis (Grecja), Górnik Łęczna. W reprezentacji Polski zagrał w 17 meczach i zdobył 3 gole.

Jest managerem piłkarskim. W przeszłości reprezentował Roberta Lewandowskiego. W wyborach w 2011 roku uzyskał mandat poselski z listy Platformy Obywatelskiej w okręgu lubelskim, otrzymując 7910 głosów. W 2015 roku nie ubiegał się o reelekcję.

jeździć do lasu.

Wieś czy miasto?

- Wieś pod dużym miastem.

Filharmonia czy festyn?

- Festyn. Nie byłem w filharmonii. Brakuje mi festynów, mieszkając w Warszawie. Kiedyś była to fajna rozrywka.

Dres czy kołnierzyk?

- Bardziej oficjalnie.

Ulubiona potrawa serwowana przez mamę?

- Lubię niemal wszystko, ale nic nie przebije parowańców z jagodami.

Piwo czy whisky?

- Bąbelki.

Moje życie w czasach koronawirusa...

- Czuję się jak na obozie przygotowawczym. Dosyć dobrze znoszę ten okres. Dwa razy dziennie uprawiam jakiś sport. Gram w tenisa, biegam. U sąsiada mam siłownię, którą wykorzystuję do ćwiczeń. Chodzę do biura, staram się pracować.

W jakich okolicznościach zobaczył Pan po raz pierwszy Roberta Lewandowskiego?

- Wiem, że razem z Robertem rozegrałem jeden mecz. Wówczas był młodym zawodnikiem, który próbował przebić się w barwach Legii. Nie pamiętam tego faktu. Pierwszy raz i to świadomie widziałem go na treningu Znicza Pruszków w jednej z hal. Wpadł mi w oko. Zaczęła się nasza współpraca.

Głośno było o Waszym rozstaniu. Macie kontakt?

- Nie

Głośno było o Waszym rozstaniu. Macie kontakt?

- Nie.

To chyba przykre?

- Robert uważa, że ja więcej zawdzięczam jemu, a nie odwrotnie. Jestem dorosłym człowiekiem i akceptuję ludzi takich, jakim już są. Oddzielam emocje od przeszłości. Dla mnie to nie jest przykre.

mp

Jeden z rolników z Komarówki dostał prawie ćwierć miliona zł dopłat z UE

Niektórzy rolnicy dostali blisko 100 tys. zł lub ponad.

713 rolników i innych podmiotów gospodarczych z gminy Komarówka Podlaska dostało łącznie 11 945 248 za rok budżetowy 2018. Ministerstwo Rolnictwa wskazało nazwiska i nazwy 500 rolników zaliczając resztę do małych gospodarstw bez podania ich nazwisk. Wśród nich są rolnicy, parafie oraz sama gmina, która dostała 696 329 tys. zł

Obowiązek publikacji beneficjentów

Państwa członkowskie Unii Europejskiej mają obowiązek publikowania informacji na temat beneficjentów, którzy otrzymali środki pochodzące z Europejskiego Funduszu Rolniczego Gwarancji (EFRG) i Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW). Chodzi o dopłaty bezpośrednie, z których korzysta większość rolników, a także płatności za zalesianie, płatności do krów, dla młodych rolników i inne.

MICHAŁ ABRAMCZUK 23 800,85
MIROŚŁAW ABRAMCZUK 37 007,15
BOGUSŁAW ABRAMOWICZ 7 225,04
JACEK ABRAMOWICZ 20 855,49
RADOSŁAW ABRAMOWICZ 38 064,97
TOMASZ ABRAMOWICZ 10 437,89
RENATA ADAMCZUK-WAPA 8 081,81
AGNIESZKA ADAMCZUK BARAN 10 178,68
LESZEK ANTONIUK 18 325,93
HENRYK ARMACIŃSKI 11 756,15
EMILIA BABICZ 26 067,09
GRZEGORZ BABICZ 10 942,30
STANISŁAW BANCARZEWSKI 12 257,87
ANNA BARAŃCZUK 20 682,58
MIROŚŁAW BARTOŚ 8 002,90
LESZEK BEDNARZEWSKI 8 193,66
GRZEGORZ BEŃ 9 840,46
GRZEGORZ BIELIŃSKI 7 890,17
GRZEGORZ BOBRUK 31 790,29
JACEK BOBRUK 10 335,11
MICHAŁ BOBRUK 8 690,58
STANISŁAW BOBRUK 59 343,46
ZBIGNIEW BOBRUK 55 410,46
ANNA BORKOWSKA 12 263,30
BARTŁOMIEJ BOROWIK80 000,00
HENRYK BOROWIK 23 265,82
JAN BOROWIK 44 459,97
MAREK BOROWIK 11 260,39
MIROŚŁAW BOROWIK 4 113,58
ZBIGNIEW BOROWIK 30 385,46
AGNIESZKA BUJNIK 9 829,19
DARIUSZ BUTRYM 10 441,72
MAREK BUTRYM 27 695,84
MARIUSZ BUTRYM 37 994,87
PAWEŁ BUTRYM 2 073,95
ZBIGNIEW BUTRYM 11 485,73
ANDRZEJ BYLIICKI 34 826,06
JANUSZ CHOMIUK 12 387,10
JÓZEF CHOMIUK 15 091,20
KONRAD CHOMIUK 41 970,85
MARCIN CHOMIUK 26 897,32
MICHAŁ CHOMIUK 14 741,92
ROMAN CHOMIUK 32 432,31
SŁAWOMIR CHOMIUK 9 241,78

SZCZEPAN CHOMIUK 28 060,30
WALDEMAR CHOMIUK 23 938,76
WIESŁAW CHOMIUK 7 777,43
MICHAŁ CHOROŃ 44 047,16
TOMASZ CHRZANOWSKI 3 134,23
ADAM CHWEDORUK 7 912,72
JAN CIOK 45 612,18
ELŻBIETA CZECH 5 195,82
JANUSZ CZECH 15 501,77
NATALIA CZECH 2 571,28
JAN CZERSKI 16 513,66
MAREK CZERSKI 1 247,65
MIROŚŁAW CZERSKI 10 819,17
STANISŁAW CZERSKI 8 198,49
WIESŁAW CZOŁOWSKI 14 177,90
ARTUR DANIŁKO 8 994,97
JANUSZ DANIŁKO 23 881,79
JÓZEF DANIŁKO 13 528,10
TOMASZ DANIŁKO 16 101,01
IRENEUSZ DEMIANIUK 8 859,68
JACEK DEMIANIUK 7 112,31
KAZIMIERA DEMIANIUK 8 465,11
ZBIGNIEW DEMIANIUK 15 441,80
MAREK DOKUDOWIEC 6 300,62
RAFAŁ DOKUDOWIEC 13 056,52
KRZYSZTOF DOLUK 9 154,89
TADEUSZ DOLUK 7 856,35
GRZEGORZ DOMAŃSKI 50 165,83
TOMASZ DOMINIK 33 711,98
JANUSZ DOROSZ 19 160,89
SŁAWOMIR DOROSZ 25 202,53
WIOLETTA DRZAZGA 8 825,87
MIROŚŁAW DZIEMBAJ 3 651,37
GRZEGORZ FILIPIUK 17 907,24
JAROSŁAW FILIPIUK 27 927,71
KRZYSZTOF FILIPIUK 9 896,84
ZENON FILIPIUK 10 854,79
PIOTR FRANKOWSKI 7 010,84
TOMASZ FRANKOWSKI 27 308,78
ANDRZEJ FURMAN 11 046,33
DARIUSZ FURMAN 58 978,72
JANUSZ FURMAN 19 424,16
WOJCIECH GASIUK 60 251,90
MARIUSZ GIEJ 35 914,20
TADEUSZ GIL 10 144,85
KAMIL GŁOWACKI 27 075,35
ROBERT GMITRUCZUK 49 940,26
HENRYK GOLANKO 13 929,01
IRENEUSZ GOLANKO 10 223,77
MAREK GOLANKO 9 491,00
STANISŁAW GOLANKO 24 530,99
TADEUSZ GOLANKO 25 889,63
TERESA GOLANKO 10 041,14
RENATA GOLBIAK 10 878,05
KRZYSZTOF GOLEC 12 623,72
RAFAŁ GRABIŃSKI **98 159,66**
GRZEGORZ HAJBOS 32 709,95
IRENEUSZ HAJBOS 30 581,71
MARIAN HAJBOS 1 500,00
ANDRZEJ HARASIMIUK 6 988,30
KLAUDIA HARASIMIUK 4 595,99
ZBIGNIEW HARASIMIUK 16 995,33
ZBIGNIEW HARASIMIUK 15 613,82
TADEUSZ HRYĆ 6 548,64
BARTŁOMIEJ IGLENIEC 12 685,89
KRZYSZTOF ILCZUK 13 254,67
SŁAWOMIR ILCZUK 33 095,47
TADEUSZ ILCZUK 10 100,31
TADEUSZ IWASZKO 14 617,99
MAŁGORZATA IZDEBSKA 13 339,49
MARIAN JACKUN 27 099,41
MONIKA JAKUBIUK 7 427,96
GRAŻYNA JANOWSKA 6 627,55
KLAUDIA JAROSZEWSKA-KOZIOŁ 18 601,05
LESZEK JAROSZEWSKI 13 948,58
JOANNA JASIŃSKA 9 258,46
ROBERT JASZEWSKI 10 862,83

MIROŚŁAW JĘDRZEJEWSKI 9 235,98
ZBIGNIEW JĘDRZEJEWSKI 14 698,20
ADAM JÓŻWIK 8 374,93
DOROTA JÓŻWIK 16 892,90
MAREK JÓŻWIK 17 189,44
TERESA JÓŻWIK 3 454,45
ARKADIUSZ JUNAK 10 573,11
IRENEUSZ JUNAK 6 154,07
JOLANTA JUNAK 7 687,25
ANNA JUSZCZYŃSKA 8 961,14
GRZEGORZ JUSZCZYŃSKI 20 656,38
SŁAWOMIR KALINOWSKI 26 837,91
JOANNA KALISZUK 9 761,55
HENRYK KAMIŃSKI 2 489,84
JACEK KAMIŃSKI 10 054,66
JAN KAPCZUK 20 411,91
MAREK KAPCZUK 8 814,59
RAFAŁ KAPCZUK 6 622,65
ZOFIA KAPCZUK 15 182,63
ALEKSANDRA KĘPA 11 823,75
ANDRZEJ KIRYCZUK 18 157,56
ANDRZEJ KLIMIUK 8 825,42
BARBARA KLIMIUK 19 325,81
HUBERT KLIMIUK 11 859,02
KATARZYNA KLIMIUK 15 240,51
MARIAN KLIMIUK 10 820,98
MARIAN KLIMIUK 6 875,56
MICHAŁ KLIMIUK 36 724,77
ROBERT KLIMIUK 8 083,73
STANISŁAW KLIMIUK 6 886,84
ZBIGNIEW KLIMIUK 31 918,11
SYLWESTER KOCHNIO 13 637,75
WIESŁAW KONDRATIUK 6 661,37
MAGDALENA KOPRIANIUK 1 992,39
JAKUB KORCZYK 23 101,13
PAWEŁ KORCZYK 23 653,90
JACEK KORNILUK 30 160,71
ROBERT KORNILUK 11 643,49
ANDRZEJ KORSZEŃ 14 809,53
IRENEUSZ KORSZEŃ 20 488,14
JANUSZ KORSZEŃ 46 220,93
KAZIMIERZ KORSZEŃ 22 572,56
ŁUKASZ KORSZEŃ 80 000,00
MARIUSZ KORSZEŃ 13 941,97
MARIUSZ KORSZEŃ 7 811,26
PAWEŁ KORSZEŃ 23 402,82
PIOTR KORSZEŃ 244 253,64
STANISŁAW KORSZEŃ 25 190,96
IRENEUSZ KORYBSKI 64 474,71
JANUSZ KORYBSKI 14 843,32
JAROSŁAW KORZENIOWSKI 35 853,98
EWELINA KOSSOWSKA 1 945,79
ANDRZEJ KOWALCZUK 9 987,02
JAN KOWALCZUK 8 002,90
KAZIMIERZ KOWALCZUK 19 519,17
KRZYSZTOF KOWALCZUK 32 216,83
MIECZYŚŁAW KOWALCZUK 25 975,21
TERESA KOWALCZUK 48 000,00
KRZYSZTOF KOWALCZYK 144 103,59
EWA KRAWIECKA 7 078,49
ANDRZEJ KREPS 1 377,97
EDWARD KRUPSKI 14 156,46
MICHAŁ KRUPSKI 228 159,29
ZBIGNIEW KRUPSKI 33 841,51
ELŻBIETA KUBACZUK 4 891,26
PAWEŁ KUBACZUK 10 640,71
DAWID KUCYK 13 049,85
RADOSŁAW KULAWCZUK 28 599,95
JAN KULAWIEC 17 467,17
PATRYK KULAWIEC 16 138,14
ANDRZEJ KULBACKI 4 880,18
KRZYSZTOF KUPRYANIUK 60 229,82
NATALIA KUREL 18 264,67
STANISŁAW KUROWSKI 25 696,33
JUSTYNA KUSIAK 10 539,30

KATARZYNA KUSZEWSKA 24 599,02
MICHAŁ KUSZEWSKI 37 075,89
SŁAWOMIR KUSZEWSKI 17 468,56
KAZIMIERZ KUZKO 6 571,19
RYSZARD KUZKO 1 415,98
JERZY KWIATKOWSKI 8 983,69
MIROŚŁAW KWIATKOWSKI 6 526,09
MAREK LASZEWSKI 45 470,86
WOJCIECH LASZEWSKI 22 772,72
ANETA LEWCZUK 6 063,88
VIOLETTA LEWCZUK 10 097,24
ANNA LEWKOWICZ 15 316,55
HENRYK LEWKOWICZ 16 887,66
TOMASZ LIPKA 18 468,11
JAKUB LISIECKI 18 373,07
ANDRZEJ LUBCZUK 49 620,29
ZBIGNIEW LUBCZUK 7 044,66
JACEK ŁADUNIUK 6 537,37
KAMIL ŁADUNIUK 5 542,78
GRAŻYNA ŁAJTAR 17 572,80
MARCIN ŁOBACZ 79 471,84
ZENON ŁOBACZ 9 482,06
ARTUR ŁOBEJKO 16 837,61
MARCIN ŁOBEJKO 8 126,90
PAULINA ŁOBIŃSKA 7 033,39
BOGUSŁAW ŁOBIŃSKI 43 794,32
MARIUSZ ŁOBIŃSKI 10 618,18
ZDZIŚŁAW ŁOBIŃSKI 60 986,79
BOGDAN ŁUĆKO 39 116,73
ROMAN ŁUĆKO 19 514,98
TOMASZ ŁUĆKO 14 809,53
ANDRZEJ ŁUKASZUK 12 551,16
DARIUSZ ŁUKASZUK 11 395,60
EDWARD ŁUKASZUK 24 942,01
KRZYSZTOF ŁUKASZUK 15 915,20
SŁAWOMIR ŁUKASZUK 10 494,24
ZBIGNIEW ŁUKASZUK 23 735,96
ANDRZEJ MAGIER 8 814,59
JAKUB MAGIER 41 696,23
MATEUSZ MAGIER 34 996,44
MICHAŁ MAGIER 3 110,93
MIROŚŁAW MAGIER 15 213,83
ROBERT MAGIER 1 406,47
TADEUSZ MAGIER 29 859,80
PAWEŁ MAINUSZ 2 071,70
JUSTYNA MAJCHRZAK 17 274,04
BARBARA MAJEWSKA 17 463,02
WIESŁAW MAKARUK 15 986,14
ANNA MAKSYMIUK 4 214,00
HENRYK MAKSYMIUK 5 736,95
ROMAN MAKSYMIUK 10 268,86
TADEUSZ MAKSYMIUK 7 664,71
WIESŁAW MAKSYMIUK 36 454,27
ZOFIA MAŁACHWIEJCZYK 10 124,36
MARIAN MAŁASZUK 399,60
EUGENIUSZ MANOWIEC 16 248,23
MARZANNA MARCZUK 5 296,62
ZBIGNIEW MARCZUK 9 349,47
RAFAŁ MATCZUK 2 668,17
MIROŚŁAW MATOSZKA 8 715,63
MARTA MAZUR 16 621,19
STANISŁAW MAZUR 12 334,67
MIROŚŁAW MAZURUK 16 358,65
JACEK MEKSUŁA 7 427,96
HIERONIM MELNIK 7 619,61
MAGDALENA MICKIEWICZ-SA-CZUK 17 833,89
KRZYSZTOF MIKICIUK 32 622,79
LESZEK MIKITIUK 6 078,75
JERZY MIKOŁAJUK 13 380,00
MARTA MIKOŁAJUK 3 400,00
ROBERT MIKOŁAJUK 29 626,59
ADAM MILANIUK 4 601,85
MICHAŁ MILANIUK 6 069,91
RADOSŁAW MILANIUK 10 476,27
ROBERT MILANIUK 3 560,99
SŁAWOMIR MILANIUK 6 160,00
WIOLETTA MIRECKA 10 573,11
GRZEGORZ MIROŃCZUK 62 215,13
KAROL MIROŃCZUK 24 808,34

MARIUSZ MIROŃCZUK 7 303,95
PIOTR MISIEJUK 28 077,54
AGNIESZKA MITRUCZUK 9 682,64
KAZIMIERZ MUCHA 18 947,94
TOMASZ MUSIEJUK 6 278,07
AGATA NICOLOSI 9 052,40
MARZENA NICZYPORUK 9 848,47
ANNA NIEMIKUCKA 10 697,05
IRMA NIEWĘGŁOWSKA 10 156,12
GRZEGORZ NIKONIUK 11 034,13
PAWEŁ NISKI 14 418,71
ADAM OLCZUK 7 719,38
JANUSZ OLEKSIEWICZ 12 691,31
KAMIL OLEKSIUK 80 000,00
KRZYSZTOF OLEKSIUK 71 223,39
ANDRZEJ OLESIEJUK 29 472,06
MAREK OLESZCZUK 16 846,12
PAWEŁ OLESZCZUK 32 507,24
PIOTR OLESZCZUK 9 253,29
TOMASZ OLESZCZUK 15 710,90
WOJCIECH OLESZCZUK 11 345,52
ZBIGNIEW OLESZCZUK 21 829,95
BARBARA OLSZEWSKA 18 438,26
IZABELA OLSZEWSKA 14 780,25
EMIL OLSZEWSKI 52 265,79
ŁUKASZ OLSZEWSKI 16 430,12
MARCIN OLSZEWSKI 6 830,47
MATEUSZ OLSZEWSKI 20 823,77
SŁAWOMIR OLSZEWSKI 28 065,29
TOMASZ OLSZEWSKI 20 691,68
MAREK OŁUSZYK 11 080,13
ANDRZEJ ONISZCZUK 54 604,55
JERZY ONISZCZUK 9 660,09
KRZYSZTOF ONISZCZUK 14 561,65
KAROL ORŁOWSKI 28 770,88
PAWEŁ ORŁOWSKI 41 806,44
STANISŁAW ORŁOWSKI 19 532,59
TOMASZ ORŁOWSKI 94 635,20
EMILIA OSIPACZ 7 708,42
ŁUKASZ OSTAPOWICZ 78 837,79
TERESA OSTAPOWICZ 11 147,41
MACIEJ OSYPIUK 15 735,37
ROBERT OSYPIUK 17 347,56
JERZY PAJDOSZ 6 616,28
MAREK PAJDOSZ 17 796,87
MARIAN PALONKA 12 725,84
MAREK PARAĆ 13 727,89
MATEUSZ PATKOWSKI 80 000,00
TOMASZ PATKOWSKI 50 524,23
KRZYSZTOF PAWELEC 18 743,92
LESZEK PAWLUCZUK 20 502,80
MIROŚŁAW PAWLUKIEWICZ 21 895,87
MARCIN PAWŁOWSKI 11 924,67
ZOFIA PIĄTKOWSKA 14 550,38
ANDRZEJ PIEŃKO 7 076,79
KONRAD PIEŃKO 60 918,65
MICHAŁ PIEŃKO 100 883,25
PIOTR PIEŃKO 23 214,77
RYSZARD PIEŃKO 10 392,83
STANISŁAW PIEŃKO 28 765,14
ANDRZEJ PIEŃKUS 4 463,06
LESZEK PIEŃKUS 13 975,73
MAREK PIETRUSZEWSKI 13 456,35
STANISŁAW PIETRUSZEWSKI 12 156,00
DAWID PILECKI 11 767,42
MAREK PILECKI 4 547,30
STANISŁAW PILECKI 10 829,54
KAROL PIOTROWSKI 32 567,39
MARCIN PIOTROWSKI 14 177,02
MIROŚŁAW POLAŃSKI 11 579,30
ANDRZEJ PROKOPIUK 6 762,83
KATARZYNA PROKOPIUK 11 655,84
MARCIN PROKOPIUK 17 322,09

PAWEŁ PROKOPIUK 8 630,25
ROMAN PROKOPIUK 8 961,14
LESZEK PROTAŚ 13 334,94
JACEK PRUSZCZAK 35 395,96
MAŁGORZATA PULKA 8 258,05
ADAM PYSZCZ 9 784,82
SYLWESTER RADCZUK 10 856,49
WALDEMAR RADCZUK 7 326,50
WIESŁAW RADCZUK 20 544,47
WOJCIECH RADCZUK 13 153,27
MARCIN RAKOWSKI 29 934,37
PIOTR RAKOWSKI 8 904,77
TOMASZ RAKOWSKI 11 970,22
MATEUSZ ROBAK 19 314,12
ANDRZEJ ROMANIUK 2 562,28
IWONA ROMANIUK 6 740,29
ŁUKASZ ROMANIUK 19 586,77
MICHAŁ ROMANIUK 11 158,99
MIROŚŁAW ROMANIUK 13 234,97
TADEUSZ ROMANIUK 9 949,17
TOMASZ RUDKO 13 615,21
EMILIA RUDNICKA 18 831,22
EMILIA RUDNICKA 10 257,58
KRYSZYNA RUDNICKA 7 258,86
ADRIAN RUDNICKI 15 804,85
BOGUSŁAW RUDNICKI 17 851,64
SŁAWOMIR RUDNICKI 16 962,99
AGNIESZKA RUSZKOWSKA 1 761,97
JANUSZ SADOWSKI 4 823,81
JAROSŁAW SADOWSKI 6 082,39
STANISŁAW SADOWSKI 10 180,47
MAŁGORZATA SAJ 6 841,75
KRZYSZTOF SAŁUCH 58 133,57
SEBASTIAN SAŁUCH 17 543,49
WIESŁAW SAĆZUK 10 336,49
ELIZA SCHWENKGRUB 7 656,12
WOJCIECH SIDELNIK 10 044,50
KATARZYNA SIEDLECKA 7 416,69
JACEK SIEDLECKI 7 867,63
TADEUSZ SIEDLECKI 7 233,73
MARIAN SIEROCIUK 14 032,11
ANDRZEJ SIŁUCH 6 988,30
ŁUKASZ SIUCIAK 16 010,99
TADEUSZ SIUCIAK 6 311,89
JANUSZ SIWIŃSKI 51 678,15
GRAŻYNA SKUPSKA 9 065,39
GRZEGORZ SKUPSKI 25 425,66
STANISŁAW SŁAWATYNIŁEC 10 235,03
TADEUSZ SŁAWATYNIŁEC 9 647,13
MONIKA SMARSZ 4 340,99
EMILIA SMOLIŃSKA 8 217,11
WIESŁAW SPUŚ 23 692,27
MAGDALENA STEFAŃSKA 4 985,21
KRZYSZTOF STRASZEWSKI 6 810,56
ROMAN SYRYCZYK 10 612,97
JAN SYRYJCZYK 8 482,53
ANNA SZANIAWSKA 15 851,94
MARIUSZ SZANIAWSKI 19 861,35
JERZY SZCZĘŚNIAK 13 316,41
KATARZYNA SZCZĘŚNIAK 16 416,73
MIROŚŁAW SZCZĘŚNIAK 12 475,22
STANISŁAW SZCZĘŚNIAK 16 856,17
MAREK SZCZYGIEŁ 8 203,37
MARCIN SZWAJ 16 578,46
WALDEMAR SZWAJ 8 205,83
MAREK SZYBIŃSKI 18 097,05
MIROŚŁAW SZYMANEK 20 923,85
ELŻBIETA SZYMAŃSKA 8 750,79
STANISŁAW SZYMAŃSKI 9 564,56

Jacek Dejneka

108 tabletów od wojewody dla powiatu radzyńskiego

POW. RADZ. „Lubelskie Wspiera Uczniów”. W ramach takiej akcji zarząd województwa lubelskiego podzielił pulę 1900 tabletów. Do radzyńskich uczniów trafi 108 sztuk. O tym, komu tablet zostanie użyczony na okres pracy zdalnej, będą decydowały gminy. Urządzenia w pierwszej kolejności mają trafić do uczniów klas ósmych oraz klas maturalnych. Do tabletów dołączona jest karta SIM z bezpłatnym połączeniem do internetu. Sprzęt został przekazany w użyczenie na okres trzech miesięcy. Urząd Marszałkowski zapowiada, że po Wielkanocy zostanie rozdysponowanych także 300 laptopów. Koszt zakupu sprzętu to ponad 2,7 mln zł. Środki na ten cel po-

chodzą z budżetu Województwa Lubelskiego

Ile tabletów dla których szkół?

Zespół Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim - 4 szt.,
I Liceum Ogólnokształcące - 7 szt.,
Zespół Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej - 1 szt.
Do gmin z terenu Powiatu Radzyńskiego przekazano:
Gmina Borki - 6 szt.,
Gmina Czemierniki - 2 szt.,
Gmina Kąkolewnica - 12 szt.,
Gmina Komarówka Podlaska - 5 szt.,
Gmina Radzyń Podlaski - 10 szt.,
Miasto Radzyń Podlaski - 30 szt.,
Gmina Ulan-Majorat - 9 szt.,
Gmina Wołyń - 22 szt.



Do radzyńskich uczniów trafi 108 tabletów służących do nauki zdalnej. Gest wojewody, który zasponsorował tablety oraz laptopy, ma przeciwdziałać skutkom społeczno-gospodarczym COVID-19

mm

Buduje się droga powiatowa od Niewęgłusza do Wygnanowa

GMINA CZEMIERNIKI

Pełną parą idą prace budowlane przy modernizacji drogi powiatowej na odcinku Niewęgłusz - Czemierniki - Wygnanów. Przebudowany zostanie 10 km pas drogi, od ronda w Niewęgłoszu po skrzyżowanie do Stójki w Wygnanowie.

- Kłopotów nie przewidujemy, ponieważ firma Strabag, która podjęła się wykonania zadania, pracuje solidnie i widać postęp prac. Ich zakończenie planujemy już w czerwcu - informuje wójt Arkadiusz Filippek.

Budowa odbywa się systemem wahadłowym, jedne odcinki są zamknięte, inne otwierane. Droga jest poszerzana. Będzie miała siedem metrów szerokości i będzie miała miejsce dla rowerów. Na pasie asfaltowym białą linią zostanie oddzielony pas dla rowerzystów, tak by bezpiecznie mogli korzystać z przedłużonej tym



Prace postępują sprawnie. Sprzęt i robotnicy znikną z trasy prawdopodobnie już w czerwcu

sposobem ścieżki rowerowej. Wjazdy na pola będą miały nawierzchnie bitumiczne, zaś wjazdy na posesje zostaną wykonane z kostki.

Dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych na to zadanie wy-

nosi 8 mln 244 tys. zł. Wkład własny samorządów: powiatu oraz gminy Czemierniki: 3 mln 533 tys. zł. Kwota została podzielona według umowy 50 na 50, czyli każdy z samorządów wyłoży blisko 1 mln 700 tys. zł. Dro-

ga zapewne ucieszy wszystkich użytkowników, zwłaszcza Wygnanowa, gdzie asfalt był w najgorszym stanie.

mm

W Ulanie szyją maseczki dla mieszkańców

W związku z postępującą pandemią koronawirusa, Gmina Ulan-Majorat podjęła decyzję o rozpoczęciu akcji szycia maseczek ochronnych dla swoich mieszkańców.

Gmina zakupiła materiały i gumki konieczne do produkcji maseczek. Ulan potrzebuje ponad 3000 sztuk maseczek, które mają zostać przekazane mieszkańcom. Maseczki mogą być używane wielokrotnie, po wcześniejszym wypraniu ich w odpowiedniej temperaturze

i wyprasowaniu. Gmina zwraca się z prośbą o włączenie się do akcji produkcji maseczek ochronnych dla mieszkańców. Swoją pomoc zaoferowały już Koła Gospodyń Wiejskich z gminy oraz pracownicy jednostek gminnych. Osoby, które chciałyby włączyć się do akcji szycia maseczek, powinny kontaktować się pod numerem telefonu 505 049 178. Wszystkie maseczki zostaną bezpłatnie przekazane dla mieszkańców gminy.

Aleksandra Smolek

GCK w Wohyniu zaprasza do udziału w konkursie plastycznym

Gminne Centrum Kultury wraz z Gminną Biblioteką Publiczną w Wohyniu zaprasza do udziału w konkursie plastycznym.

18 maja 2020 r. przypada 100 rocznica urodzin Karola Wojtyły. W związku z tym bieżący rok jest obchodzony w Polsce jako rok Świętego Jana Pawła II. Gminne Centrum Kultury w Wohyniu pragnie włączyć się w obchody tego jubileuszu, dlatego też ogłasza konkurs plastyczny pn. „Jan

Paweł II – Papież nas wszystkich”.

Konkurs kierowany jest dla dzieci i młodzieży z gminy Wołyń. Technika pracy jest dowolna: kolaż, rysunek, malarstwo, wydzieranka, wycinanka, origami itp. Praca powinna być w formacie A3 lub A4. Termin składania prac - 15 maja 2020 r. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 505 005 443 lub 507 225 970.

Aleksandra Smolek

Gmina odbierze rolnicze odpady

Złożyła wniosek o dofinansowanie usuwania odpadów z folii rolniczych, siatki i sznurka do owijania balotów, opakowań po nawozach i typu Big Bag. To ponad 30 tys. zł, dzięki którym możliwe byłoby bezpłatne odebranie od rolników problematycznych śmieci.

Gmina czeka tylko na podjęcie uchwały przez Zarząd NFOŚiGW oraz podpisanie umowy o dofi-

nansowanie. Rolnicy, którzy nie złożyli jeszcze wniosku, a chcieliby pozbyć się tych śmieci, proszeni są o kontakt telefoniczny z Urzędem Gminy Kąkolewnica pod numerem telefonu 83 372 20 10 lub 83 344 80 32 w godzinach pracy urzędu. Odpady trzeba będzie dostarczyć do PSZOK we własnym zakresie.

Aleksandra Smolek

Bocianie gniazdo w Woli Osowińskiej

„Jedna jaskółka wiosny nie czyni”, ale bocianie gniazdo...

Kwiecień, póki co, rozpieszcza nas słoneczną i przyjemną pogodą. Temperatury skoczyły do góry, słońce zaczęło mocniej grzać, a na horyzoncie pojawiły się pierwsze bociany. Jednym z miejsc, które upodobały sobie czerwonoogie ptaki, jest słup energetyczny w Woli Osowińskiej. Gniazdo uwiły sobie już jakiś czas temu, więc to chyba znak, że wiosna na dobre do nas zawitała.

Aleksandra Smolek



Bocianie gniazdo w Woli Osowińskiej

Szybka interwencja ocaliła życie

W ubiegły poniedziałek wieczorem dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie, z treści którego wynikało, że mieszkanie gm. Czemierniki chce popełnić samobójstwo. Zaraz na miejscu byli już policjanci z Zespołu Patrolowo - Interwencyjnego. Mężczyzny nie było w domu, mundurowi rozpoczęli poszukiwania na terenie posesji. W pierwszej kolejności weszli do budynku gospodarczego, którego drzwi były uchylone. Tam, na strapie zauważyli wiszącego człowieka. Sierż. szt. Mariusz Semeniuk i st. post. Piotr Matejko natychmiast odcięli mężczyznę



Dzięki sprawnej reakcji policjantów Mariusza Semeniuka i Piotra Matejko, mężczyzna przeżył

i udzielili mu pierwszej pomocy przedmedycznej. Dyżurny jednostki wezwał Straż Pożarną, aby przy pomocy strażaków i specja-

listycznego sprzętu bezpiecznie sprowadzić 42-latkę na ziemię.

Mężczyzna trafił do szpitala.

Żeby rozwinąć skrzydła, trzeba ryzykować

Rozmowa z Andrzejem Zieniukiem, laureatem plebiscytu Człowiek Roku 2019 Wspólnoty Radzyńskiej, przedsiębiorcą, prezesem Klubu Sportowego AZ-BUD Komarówka Podlaska.

W - Spodziewał się Pan wygranej?

Andrzej Zieniuk - Oczywiście, że nie. Nie liczyłem nawet na to.

W - Ja, po rozmowach z ludźmi, którzy zgłaszali Pana kandydaturę do plebiscytu, miałam wrażenie, że jest Pan silnym kandydatem. A już pewnikiem było, że jest silne zaplecze, które będzie Panu sekundować. Pojawiały się słowa: to dzięki niemu tętni życie w naszej gminie. A więc zapytam, jak udało się to zrobić?

A.Z.: - Cieszę się, że tak jest. Cały czas robię to, co zawsze robiłem. Od lat wspieram miejscowe stowarzyszenia, Koła Gospodyń Wiejskich, zespoły śpiewacze. Jest ich dużo, w każdym sołectwie ludzie chcą działać, pokazywać się, organizować przeglądy śpiewacze lub inne imprezy. Staram się wspierać placówki oświatowe na terenie gminy. Życie społeczne gminy jest dla mnie bardzo ważne, dlatego też przyszedł czas, by postawić na sport.

W - Jak długo nie było piłki nożnej w Komarówce? Chodź mi o pełne sformalizowanie: zawiązanie klubu piłkarskiego, rejestracja w związku, barwy klubowe, stadion itd.?

A.Z.: - Bardzo długo, od czasów zakończenia działalności klubu parafialnego, przez około 20 lat. W ostatnich latach było tak, że dzieci, aby grać w piłkę nożną, wyjeżdżały z Komarówki do ościennych gmin, np. do Milanowa, Wisznicy, Łomży. Ja również mieszkając w Komarówce, grałem w piłkę w klubie w Milanowie. Wraz z kolegami z drużyny narodził się pomysł założenia klubu w Komarówce. Chcieliśmy stworzyć szansę, aby miejscowa młodzież oddawała serce swojej miejscowości, a nie grała w „obcych” barwach. Dlatego trzy lata temu zebrała się grupa pasjonatów piłki, zawodników i społecznych działaczy. Przy wsparciu Wójta Gminy, pana Ireneusza Demianiuka i samorządu zawiązaliśmy Klub Sportowy AZ-Bud Komarówka Podl., mnie wybrano na prezesa, a moim zastępcą



Andrzej Zieniuk swoją firmę założył w roku 2007. By ją stworzyć, przeszedł pełną ścieżkę edukacyjną, od pracownika na budowie po zarządzanie własnym biznesem

został Pan Rafał Grabiński, znany społeczny działacz.

W - Klub sam sobie przygotował infrastrukturę?

A.Z.: - Tak, stadion jest własnością gminy, ale my systemem gospodarczym przywróciliśmy murawie dobrą jakość. Stadion był w tragicznym stanie. Odbudowaliśmy murawę, dokończyliśmy ogrodzenie stadionu. Przy wsparciu Wójta Gminy na rundę wiosenną postawiliśmy szatnię dla grających drużyn, pomieszczenie sanitarne i biurowe. Ponadto zostały zrobione trybuny na 96 miejsc oraz oświetlenie stadionu. W tej chwili w Klubie w drużynie seniorów gra 26 zawodników, aktualnie pod opieką trenera Vitalija Melnychuka. W trzech grupach młodzieżowych trenuje 50 dzieci, tj. rocznik 2011 i młodsi - Żak Starszy, rocznik 2009 i młodsi - Orlik Starszy, rocznik 2007 i młodsi - Młodzik Starszy. Żak starszy ćwiczy pod okiem trenera Bartosza Bijaty. Pozostałych trenuje Ernest Bobruk. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu, bierze w nich udział większość zawodników, którzy ćwiczą z pełnym zaangażowaniem. Niedzielne mecze to prawdziwe pikniki dla całych rodzin. Na rozgrywki przychodzi nawet ponad 100 kibiców.

W - Jak na tak młody klub działacie na wysokim poziomie...

A.Z.: - Staramy się, by tak było. Klub, dla którego wybraliśmy barwy żółto-czarne, gra trzy sezony, już po drugim wywalczył awans do klasy A. Trenerem drużyny był wówczas nasz zawodnik Bartosz Bijata. Jako zarząd klubu cały czas go wspieramy i wyposażamy w odzież i sprzęt

To, co cenię najbardziej w życiu, to rodzina i możliwość dzielenia się dobrem, które mnie w życiu spotkało

sportowy. Ponadto sponsorujemy przejazdy na mecze ligowe. W sezonie to ok. 40 wyjazdów. Jak na taki młody Klub mogę powiedzieć, że działamy naprawdę prężnie. W ramach podziękowań za trud i zaangażowanie staramy się nagradzać zawodników, np. wyjeżdżamy na mecze reprezentacji Polski.

W - Barwy klubowe przypominają trochę barwy z taśm otaczających pole budowy, a to przecież budownictwo to główna sfera Pana działalności. Jak udało się Panu z pozycji budowlanka zbudować własną, dużą firmę, zatrudniającą nawet 50 pracowników?

A.Z.: - Zaczynałem od pracy fizycznej na budowach z moim ś.p. ojcem. W ten sposób ja i moi sześciu braci poznawaliśmy specyfikę tego biznesu. W roku 2007 odważyłem się założyć własną działalność gospodarczą. Zacząłem powiększać brygadę, a że był boom gospodarczy, zakładałem kolejne ekipy. Z czasem przestałem fizycznie pracować na budowach, a zająłem się zarządzaniem. Ukończyłem studia kierunkowe - zarządzanie i marketing. Przyjmowałem uczniów na praktyki, ciągle stawałem na rozwój. Ojciec przekonywał, żeby być ostrożnym, ale prawda jest taka, że ostrożnością się wiele nie osiągnie.



Rodzinnie. Z żoną Agnieszką, Adelką i Antonim, w rodzinie jest jeszcze roczny Adaś

Trzeba ryzykować i rozwijać skrzydła. Od prywatnych inwestycji przyszła pora na realizację dużych przetargów. Realizowane inwestycje pochłaniały sporo materiałów budowlanych na wykonanie zadań, pomyślałem, że warto uruchomić własną hurtownię i sklep. Tak zrobiłem. Wciąż współpracuję z moimi braćmi, którzy także pozakładali własne biznesy i wspólnie się uzupełniamy.

W - Które z budynków w naszym najbliższym terenie stawiała Pańska firma?

A.Z.: - Jest ich dużo. Działamy w trzech powiatach: radzyńskim, białskim i parczewskim. Modernizowaliśmy, m.in. Gminne Centrum Kultury w Komarówce, Ulanie i w Wohyniu. Budowaliśmy lub remontowaliśmy żłobki i przedszkola w Komarówce, Międzyrzeczu Podlaskim, Wisznicy. Jedną z większych inwestycji była rewitalizacja OHP w Radzy-

niu Podlaskim - Maryninie. Aktualnie np. kończymy trzeci etap rozbudowy Domu Pielgrzyma w Kodniu. Współpracujemy z samorządami, spółdzielniami oraz prywatnymi inwestorami. Jest duże zapotrzebowanie na usługi budowlane.

W - Na koniec naszej rozmowy chcę zapytać (i może to być odpowiedź dla młodych), jakie cechy charakteru ceni Pan u siebie szczególnie, bo wie Pan, że to one pozwoliły na podjęcie ryzyka? Które momenty w życiu były decydujące?

A.Z.: - Odwaga, pewność siebie, przekonanie o słuszności postępowania. A co do ważnych momentów - na pewno pewnymi etapami było zakończenie szkół, służba wojskowa w Mrągowie, która też mnie dużo nauczyła, a potem spotkanie mądrej, wartościowej kobiety. Niestety, moja pierwsza żona Anna ciężko zachorowała i zmarła. Teraz

z Agnieszką, która jest wspólną, troskliwą i mnie wspiera, wspólnie wychowujemy troje dzieci: 12-letniego Antoniego (tak, jak tata, jest piłkarzem Klubu), 8-letnią Adelę oraz rocznego Adasia. Razem wychodzimy na niedzielne mecze i staramy się spędzać ze sobą dużo czasu. To, co cenię najbardziej w życiu, to rodzina i możliwość dzielenia się dobrem, które mnie w życiu spotkało z innymi. To jest najważniejsze. To, co mamy, co jest materialne, nic nie znaczy, bo jesteśmy tylko narzędziem w ręku Kogoś.

W - A marzy Pan o czymś?

A.Z.: - Gdyby była taka możliwość, to chciałbym wyruszyć zimą na Syberię Koleją Transsyberyjską. A tak naprawdę, mam to, czego chciałem, więc o czym tu jeszcze marzyć?

Rozmawiała
Monika Mackiewicz